Redakcja Zawadzka 1. — Tel. 138 28 182 48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 10. Redaktor i jego zastępca przyjmują codzinny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty

PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . **2 zł. 10 gr.**

Odnoszenie do domów . . 40 gr.

Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie **7 zł. kwart.** (przy zapłacie zgóry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Łódź, Piątek 2 stycznia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. 1-a strona 40 gr. za mm. 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Zajście w hallu „Oazy".

Major — inwalida dał pięć strzałów

do księcia gruzińskiego.

Warszawa, 2. 1. (Od wł. koresp.) W sercu stolicy, na Placu Teatralnym było w „Sylwestra"

najgwarniej i najweselej.

W salach redutowych teatrów miejskich odbywał się doroczny bal sylwestrowy, przy ulicy Wierzbowej zaś w „Oazie" zebrała się elita towarzyska. Splendoru dodawała obecność premjera Grecji

Venizelosa,

ministra Zaleskiego oraz przedstawicieli rządu i dyplomacji. O godzinie 2-ej po północy premjer Venizelos opuścił wytworny lokal „Oazy". Około godziny 6-ej rano gdy zabawa miała się ku końcowi w hallu restauracyjnym

rozegrało się zajście,

które zamąciło nastrój świąteczny. Przy jednym ze stolików siedział w towarzystwie dwóch pań i znajomego major Hen Sobolewski ubrany po cywilnemu. Jedna z pań była Gruzinką. Stolik sąsiedni zajmowali dwaj cudzoziemcy 28-letni student Wyższej Szkoły Handlowej Abdul Halik - bej, książę Usmi, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej 153, potomkowie ze starej rodziny

książąt seceńskich

w Dagestanie — oraz jego przyjaciel Handi Mustafa siostrzeniec właściciela cukierni „Bosfor" w Warszawie. Książę Usmi, który znał Gruzinkę siedzącą w towarzystwie majora Sobolewskiego kilkakrotnie

wznosił kieliszek

w jej stronę nie przedstawiając się reszcie towarzystwa. Zanosiło się na burzę... W pewnym momencie Gruzini udali się do szatni, gdzie spotkał ich major Sobolewski ze znajomym. Zapalczywy książę Usmi uniósł się i

znieważył czynnie majora.

W odpowiedzi na to major Sobolewski dobył rewolweru i strzelił pięciokrotnie do przeciwnika. Książę Usmi ranny dwukrotnie padł na podłogę... Jedna z kul trafiła go w obojczyk i utkwiła pod łopatką, druga zraniła mu

lekko skroń.

Rykoszetem ranny został również jakiś nieznany gość „Oazy", który jednak nie czekając na przybycie pogotowia odjechał bez podania nazwiska. Abdula Halik - beja przewieziono do szpitala. Majora Sobolewskiego aresztowano i przekazano prokuraturze wojskowej. Major Sobolewski

jest inwalida bez nogi

i zajmuje stanowisko szefa kancelarji D. O. K. I.

Przed domem śmierci.

Tłumy paryżan przed kliniką (po lewej stronie), gdzie marszałek Joffre walczy ostatkami sił ze śmiercią. (w)

Sukces nowoczesnego teleskopu.

Zdjęcia południowego bieguna księżyca przez największy teleskop świata na Mount Wilson w Ameryce (retuszowane). (ip)

Raut na cześć premjera Venizelosa

w salonach Hotelu Europejskiego.

Warszawa, 2. 1. (Od wł. kor.). Wczoraj o godz. 10 min. 30 wieczorem poseł grecki Lagudakis wydał w salonach Hotelu Europejskiego z racji pobytu premjera Venizelosa raut na który przybyło

kilkadziesiąt osób.

Na raut przybyli w komplecie członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych na czele, członkowie rządu polskiego z premjerem Sławkiem, szefowie kancelarji cywilnej, wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej, arcybiskup Zotos, generalicja, prezydent miasta Słomiński i inni.

Przyjęcie noworoczne u króla Alfonsa.

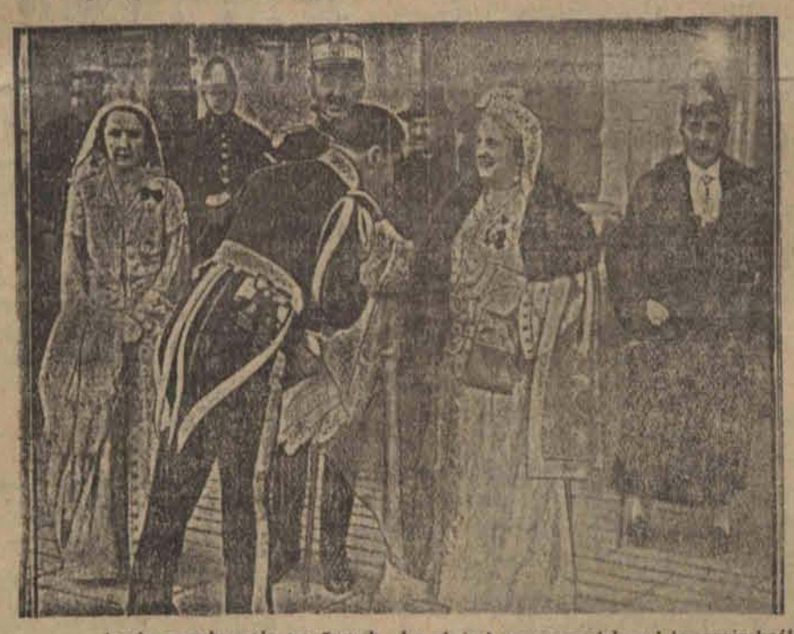

Hiszpańscy grandowie przybywają na zamek by złożyć wraz z rodzinami życzenia królowi. (ip)

Policja nie dopuściła

do ekscesów komunistycznych

w Łodzi.

Łódź, dnia 2. 1. — Komuniści łódzcy na wzór swych berlińskich kompanów usiłowali za wszelką cenę zamącić nastrój świąteczny ostatniego dnia starego roku. Władze bezpieczeństwa publicznego powiadomione o zamiarach wichrzycieli skonsygnowały w centrum miasta

większe oddziały policji,

które w zarodku likwidowały wszelkie wystąpienia podejrzanych elementów.

Dzielnie spisała się policja rowerowa patrolująca nieustannie wzdłuż ulicy Piotrkowskiej. Aresztowano kilkanaście osób, a podczas rewizji znaleziono w kieszeniach kamienie przygotowane

do wybijania szyb

w magazynach oraz piasek do zasypywania oczu interwenjującym policjantom. Dzięki świetnie zorganizowanej służbie bezpieczeństwa miasto absolutnie nie ucierpiało. Akcja sylwestrowa komunistów spaliła na panewce.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 i pół — 8.86 i pół.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.87, w płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Tragiczne skutki żartu.

Warszawa, 2. 1. — 14-letnia Dorota Grantmanówna, córka urzędnika, uczenica klasy 3 gimnazjum żeńskiego, wzięła pozostawiony na stole przez ojca rewolwer i nie wiedząc o tem,

że był nabity,

włożyła lufę do ust, mówiąc do swoich młodszych sióstr: „Patrzcie, jak się ludzie zabijają" i pociągnęła za cyngiel. Padł strzał. Nieszczęśliwa dziewczyna upadła na podłogę i po paru minutach

wyzionęła ducha.

Henderson nie zgodził się na propozycję Curtiusa.

Sprawa przewodnictwa na radzie Ligi Narodów

Berlin, 2. 1. (Od wł. kor.). Próba dyplomacji niemieckiej przerzucenia na ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hendersona przewodnictwa w radzie Ligi Narodów w związku z przygotowaną przez Niemcy akcją antypolską

nie udała...

Propozycja Curtiusa została w Londynie odrzucona. Minister Henderson dał do zrozumienia ambasadorowi Niemiec w Londynie, iż rezygnacja ministra Curtiusa z przewodnictwa byłaby na przyszłość

niepożądanem precedensem.

Dyplomacja u Hindenburga.

Odjazd dyplomatów po przyjęciu u Hindenburga, który wygłosił sensacyjne przemówienie. (ip)

Generał Górecki

pozostaje.

Warszawa, 2. 1. (Od wł. kor.) — W dniu wczorajszym oficjalna agencja Pata przyniosła kategoryczne zaprzeczenie pogłosek o zmianie na stanowisku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. — Wszystkie pogłoski o dymisji generała Góreckiego są

bezpodstawne.

Depesza z życzeniami noworocznemi

do państw Estonji, Finlandji i Łotwy.

Warszawa, 2. 1. (Od wł. kor.). Komendant główny Związku Strzeleckiego wysłał depeszę z życzeniami noworocznemi do pokrewnych organizacyj

przysposobienia wojskowego

i obrony państw Estonji, Finlandji i Łotwy.

Nidaros — Trontheim.

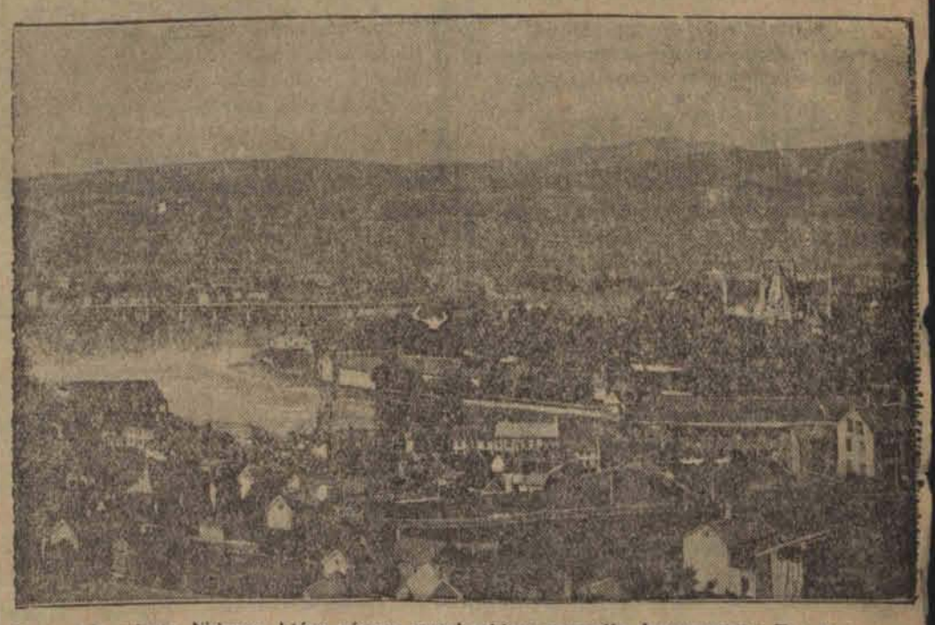

Norweskie miasto Nidaros, które równo przed rokiem porzuciło dawną nazwę Trontheim, obecnie uchwaliło znowu do niej powrócić. (w)

Życzenia noworoczne na Zamku.

Warszawa, 2. 1. Z przyjętym zwyczajem, P. Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim życzenia noworoczne.

O godz. 10.25 złożyły p. Prezydentowi życzenia kancelarja cywilna, gabinet wojskowy i protokół dyplomatyczny. Równocześnie oddział kompanji honorowej

zaciągnął wartę

w sali Mirskiej i oddawał honory wojskowe przybywającym dostojnikom: J. E. kard. Kakowskiemu, nuncjuszowi apostolskiemu J. E. arcybiskupowi Marmagiemu, oraz ambasadorom i dygnitarzom wojskowym.

O godz. 10.40 złożył życzenia P. Prezydentowi

rząd

z premjerem Sławkiem na czele.

O godz. 10.55 P. Prezydent w otoczeniu rządu, szefów kancelarji i gabinetu wojskowego oraz protokółu dyplomatycznego wysłuchał mszy św., odprawionej przez ks. Bojanika, kapelana p. Prezydenta, w otoczeniu rządu, szefów kancel. cyw. i gabinetu wojsk., oraz protokółu dyplomatycznego, poczem udał się do sali marmurowej, gdzie o godzinie 11.20 przyjął życzenia od J. E. ks. kardynała Kakowskiego, a następnie od prezesa Najw. Izby kontroli państwa i prezesa Sądu Najwyższego.

O godzinie 11.30 zgromadził się w sali rycerskiej

korpus dyplomatyczny.

P. Prezydent przeszedł z sali marmurowej w towarzystwie prezesa rady ministrów p. Sławka i min. Zaleskiego oraz reszty świty do sali rycerskiej, gdzie nuncjusz apostolski Msg. Marmaggi wygłosił mowę. Na mowę tę P. Prezydent odpowiedział przemówieniem, wygłoszonem w języku francuskim. Po skończonych przemówieniach P. Prezydent przywitał się z nuncjuszem apostolskim, poczem kolejno witał się ze wszystkimi szefami misyj. — Szefowie misyj zkolei przedstawiali P. Prezydentowi tych członków ambasad względnie poselstw, którzy dotąd nie mieli sposobności być przedstawieni P. Prezydentowi Rzplitej.

Po skończeniu cercle P. Prezydent przeszedł do sali tronowej, a stamtąd do innych sal, ażeby przyjąć życzenia osób, zebranych w następujący sposób: W sali tronowej duchowieństwo, w gabinecie królewskim prezes Sądu Najwyższego p. Supiński oraz sądownictwo, w garderobie królewskiej podsekretarze stanu, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Wróblewski, w sypialni królewskiej wyższe uczelnie, rektorowie i senat, w sali audjencjonalnej przedstawiciele wojskowości. P. Prezydent kolejno przeszedł wraz ze świtą z sali audiencjonalnej do Canaletto, gdzie przyjmował życzenia pp. posłów i senatorów. Następnie P. Prezydent przeszedł do sali króla Stefana Batorego, gdzie przyjmował życzenia od urzędników państwowych, poczem do sali anssamblowej, gdzie przyjmował życzenia od przedstawicieli społeczeństwa.

Caillaux za rewizją traktatów.

Przemówienie b. zdrajcy stanu.

Paryż, 2. 1. Znany polityk francuski b. prezydent ministrów i senator Caillaux, cieszący się opinją gorliwego adherenta Niemiec i z tego powodu podczas wojny zupełnie wykluczony z polityk, wygłosił w Paryżu wobec dużego zebrania, liczącego

3.000 osób

mowę na temat pokoju wersalskiego i jego konsekwencyj. Przypisując sobie wielki wpływ na utrzymanie pokoju w czasach przedwojennych, powiedział on tak:

„W r. 1917 wspólnie z Brianden miałem odwagę zażądać rozpoczęcia rokowań pokojowych, ponieważ wiedziałem że przedłużenie wojny doprowadzi do katastrofalnych wstrząsów socjalnych i gospodarczych w Europie. Z tego powodu [illegible] Musiałem odpo[illegible]ałem, mianowicie [illegible] którego należę. Pokój [illegible] pokojem (?), nokra[illegible]anizm gospodarcz[illegible] ciało, ażeby ra jego [illegible] system [illegible]nia, który [illegible]om kontynentu za[illegible]. Granice pociągni[illegible]n naturalnym oraz [illegible]om gospodarczym. [illegible] pozwolono prowa[illegible] celną i stworzyć [illegible] Problem reparacyj został potraktowany w sposób godny litości. Gdybym ja miał coś do mówienia w wersalskim traktacie, rzekłbym do Niemców: Usiądźmy przy stole i ustalmy wysokość spłat reparacyjnych, które są uzasadnione przez zniszczenia wojenne. Wezwałbym Niemców, aby dostarczyli materjału budowlanego i robotników do budowy. Co tymczasem zrobili nasi pełnomocnicy? Zawiesili wszystkow powietrzu, odbudowę powierzyli spekulantom, którzy się w niemożliwy sposób wzbogacili.

Caillaux zapowiedział dalej

zaostrzenie się

w francuskiej gospodarce. Ogólne skreślenie długów jest konieczne, aby wszystkim państwom zapewnić finansową równowartość. Gospodarcza federacja państw Europy mogłaby jedynie tę część świata uchronić od zagłady.

—:o:—

Właściciel domu schadzek postrzelił rzeźnika.

Strzały na Piotrkowskiej.

Łódź, 2. 1. — W dniu wczorajszym około godziny 12 w nocy przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Radwańskiej znaleziono leżącego w kałuży krwi

z raną postrzałową brzucha

mężczyznę.

Zaalarmowana policja przeniosła rannego niezwłocznie do lokalu 10-go komisarjatu policji, dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego, którym okazał się 37-letni Maksymiljan Przedzięk, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Wagnera 9, do szpitala Poznańskich. Stan rannego jest groźny.

W wyniku przeprowadzonego przez 10-ty komisarjat policji dochodzenia ustalono, że Maksymiljan Przezdzięk oraz brat jego — Aleksander spędzali Nowy Rok w mieszkaniu niejakiego Franciszka Andrzejczaka, brata

niebezpiecznego kasjarza,

sprawcy rozprucia kasy ogniotrwałej w Kutnie.

Mieszkanie Franciszka Andrzejczaka jest zarazem domem schadzek miłosnych dla wtajemniczonych i zaufanych znajomych jego, rekrutujących się przeważnie z „przedstawicieli" świata przestępczego.

Otóż około północy pomiędzy Przezdziękami a właścicielem mieszkania

wynikła sprzeczka,

w wyniku której Przezdziękowie pobili gospodarza i wybiegli na ulicę.

Franciszek Andrzejczak wypadł za nimi i przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Radwańskiej ranił Maksymiljana Przezdzięka śmiertelnie w brzuch wystrzałem z rewolweru, poczem korzystając z zamieszania ukrył się w domu.

Policja w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia wpadła na trop zbrodniarza.

Po otoczeniu domu przy ulicy Piotrkowskiej 234 zapukano do mieszkania Andrzejczaka. Udając śpiącego, zdecydował się on otworzyć drzwi dopiero po kilkunastu minutach.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań wypierał się dość długo zarzucanej mu zbrodni, kiedy jednak podczas przeprowadzanej rewizji znaleziono narzędzie zbrodni — rewolwer, przyznał się do wszystkiego, oświadczając cynicznie, iż z Przezdziękami miał do załatwienia porachunki osobiste.

Franciszka Andrzejczaka

osadzono w więzieniu

śledczem przy ulicy Kopernika.

—::-::—

Rumunja przeciw terorystom.

Bukarest, 2. 1. W związku z zamachem na rektora „Adeverula", policja aresztowała trzy osoby m. in. adw. Leitera, który wedle zeznań sprawcy zamachu miał namówić go do dokonania zamachu. Aresztowani przeczą stanowczo jakoby mieli styczność ze sprawcą zamachu.

Zarządzone jest ogłoszenie

ustawy wyjątkowej

na podstawie której osoby, które agitują za użyciem gwałtu, będą surowo karane, zaś te organizacje, których program skierowany jest przeciw spokojowi publicznemu, będą mogły być rozwiązane. Studenci i uczniowie wmieszani w te akcje

będą wykluczeni

ze wszystkich uczelń na terenie państwa.

Pierwszy statek japoński w Gdyni.

W ostatnich dniach grudnia przybył do Gdyni pierwszy od istnienia naszego portu statek japoński. Jest to większych rozmiarów parowiec, nazywający się „Hofu-u-Maru" i przybył po ładunek

wytłoków buraczanych.

—:o:—

Nowe nadużycia w magistracie warszawskim.

Z Warszawy donoszą:

Jak donosi prasa warszawska, magistrat stołeczny „godnie zamknął" rok ubiegły, gdyż po wykryciu nadużyć w piekarni miejskiej — jeszcze

w dniu św. Sylwestra

wyszło najaw... nowe nadużycie w miejskiej instytucji Warszawy. Nadużycie to nazwane łagodnie przez komunikat magistracki „niedokładnościami rachunkowemi", popełnione zostało w miejskiej zajezdni samochodowej przez tamtejszego buchaltera Lipnera. Według pierwszych relacyj sięgają one

podobno 10.000 złotych,

na czem zaś polegają i czy zamykają się w tej liczbie, ustali dopiero kontrola miejska wespół z biurem dyscyplinarnem.

Z racji tej podaje jeden z dzienników kapitalne zestawienie p. t.:

„Rok złodziejstw

i nadużyć w magistracie warszawskim" i wylicza afery niedawne i jeszcze będące w toku, z ich niechlubnymi bohaterami, a więc jest to „kwintecik" malwersantów, którzy tworzą: Fularski — 70 tys. zł., Koralewski — 40 tys. zł., Hilary Dąbrowski — 318 tys. zł. (ewentualnie znów nie więcej!!), ostatnio Goczałek pod 20 tys. zł., a onegdaj wykryty Lipner narazie (!) 10.000 zł. Jak podnosi jeden z poważnych dzienników warszawskich, nie uprawiający bynajmniej krzykliwej krytyki gospodarki miejskiej, cykl tych skandali „wystawił okropne świadectwo obecnym dyktatorom ratuszowym musi się zakończyć sanacją".

—:o:—

Śledztwo przeciwko mjr. Kubali nie zostało umorzone.

Warszawa, 2. 1. W warszawskiej prasie ukazała się wiadomość o umorzeniu śledztwa przeciw majorowi Kazimierzowi Kubali, uczestnikowi nieudałego lotu przez ocean.

Jak się dowiadujemy z kół najbardziej miarodajnych, śledztwo prowadzone pod kierunkiem prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie płk. dr. Zielińskiego, przez wojskowych sędziów śledczych mjr. Chirońskiego i kpt. żandarmerji Tajera, nie tylko nie zostało umorzone,

ale nawet rozszerzone

i obejmuje poza mjr. Kubalą jeszcze kilka osób.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Mieszkańcy dzielnicy Chojny wstrząśnięci zostali straszliwym wypadkiem, który charakteryzuje w osobny sposób upadek moralny niektórych jednostek.

W domu przy ul. Żydowskiej nr. 156 zamieszkiwał urzędnik państwowy p. Ignacy S., sąsiadując z robotnikiem dyrekcji tramwajów Wiktorem Pakuła. 6-letnia córeczka pana S. Danuta często zachodziła do mieszkania Pakuły, bawiąc się z jego synami.

Przed kilku dniami żona Pakuły unieszczęśliwiona została w szpitalu, on sam zaś — zdradzając przestępcze skłonności, pod groźbą uduszenia dokonał na 6-letniej dziewczynce ohydnego gwałtu i zakażenia.

Zwyrodnialca aresztowano i osadzono w więzieniu.

Bezrobotni w Anglji.

Londyn, 2. 1. (Tel. w.) — W dniu 31 grudnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji wynosiła 2.408.000 osób.

W Rosji „skreślono" Nowy Rok.

Warszawa, 2. 1. Według doniesień za prasą sowiecką z Rygi, centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej zniósł święto nowego roku w Sowietach. Wszystkie zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa miały być według tego nakazu czynne. Powodem tego groteskowego zarządzenia jest zamiar „zniszczenia tradycji burżuazyjnej" przyświecający stale podobnym ukazom bolszewików.

—:o:—

Koszyk w opałach.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2. 1. — W dniu wczorajszym, około godziny 1 w nocy w polu przy ulicy Siewnej (na Bałutach) został napadnięty przez nieznanych sprawców 31-letni Gustaw Koszyk, malarz, zamieszkały przy ulicy Leszno 54.

Koszyk pobity nożami odniósł rany głowy i klatki piersiowej.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

[illegible] napadu dotąd [illegible]

Około godziny 2 w nocy na ulicy Piłsudskiego upadł, odnosząc poważne rany głowy 32-letni Franciszek Marczewski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 50. Ofiarę upadku przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

Nowy zarząd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny

Z Pabjanic donoszą:

Starosta łaski Wallas, dotychczasowy prezes Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, wobec przeciążenia obowiązkami służbowemi

zrzekł się funkcji prezesa.

Wobec powyższego wyłoniony został nowy zarząd, do którego weszli pp.: Roman Jabłoński — prezes, profesor Henryk Czakay — wiceprezes, P. Brzeziński — II wiceprezes, Franciszek Grala — skarbnik. Nowy zarząd złożył deklarację w której oświadcza, iż stać będzie silnie na zajmowanem stanowisku, tj. popieraniu rządu i ideologji Marszałka Piłsudskiego, poświęcając specjalną uwagę przysposobieniu wojskowemu oraz rozkwitaniu życia społecznego i gospodarczego.

Wypadek.

Tatusiu: — Trzymaj się mocno i uśmiechaj! Zdjęcie będzie prześliczne.

KINO-DŹWIĘKOWE MIMOZA Kilińskiego 178.

Dziś i dni następnych! NOWOROCZNY wielki film całkowicie mówiony po polsku p.t.

TAJEMNICA LEKARZA

W rolach głównych: MARJA GORCZYŃSKA, ZBYSZKO SAWAN, LUDWIK SOLSKI I KAZIMIERZ JUNOSZA STĘPOWSKI. Nad program: DODATEK DŹWIĘKOWY.

Następny program: WALC MIŁOŚCI W rolach głównych: Lilianna Harvey i Willi Fritsch.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. Z. RAKOWSKI KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszn. nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7. Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielin na syfilis tryper. Konsultacje z urologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. PORADA 3 zł

Dr. Jan Dobrowolski Choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć 8—9, 1—2 i 7—8 Karola 26. Telefon 118-04.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI przeprowadził się na ul. Cegielnianą 36, tel. 216-90 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9. W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł. Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Różaner Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. ELEKTROTERAPJA. ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98 (Dzielna) Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Primeros PREZERWATYWY

Dr. J. NADEL AKUSZERJA CHOROBY KOBIECE godz. przyjęć od 3—5 po poł. Pomorska Nr 7 tel. 127-84.

Dr. N. HALTRECHT Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 8 — 9 rano, i 8 — 9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. H. LUBICZ Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32. Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OGŁOSZENIA DROBNE.

NA KARNAWAŁ DZWOŃ, tel. 163-30 Pogotowie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego 91. Odświeża garnitur smokingowy za zł. 3,35, frakowy zł. 4.10, suknię zł. 2,80, palto zł. 3 z odebraniem i odwiezieniem.

JANINA [illegible], ul. Feliksa 24, zgubiła legitymację [illegible] nr 22150 i akt ślubny, wyd. w Łodzi, [illegible] osobisty i książeczkę kasy chorych.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżankę, otomanę [illegible], robota solidna, tanio sprzedam [illegible] Kilińskiego 160.

LEKCJE [illegible] na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata [illegible]. Zielona 23, m. 24, III p.

Nowootworzony teatr Rewji WESOŁY KĄCIK Zgierska Nr. 17. Dojazd wszystkiemi tramwajami do Placu Kościelnego

Dziś 2 stycznia Inauguracyjne otwarcie Bomba humoru, śpiewu i tańca

Dajemy Podarunki

Smakowita sałatka świąteczna w 18 pikantnych daniach sparowana przez R. Roma, K. Bajona, K. Brzeskiego, M. Miksne, E. Reja i innych w wiązance muzycznej ostatnich przebojów krajowych i zagranicznych. 6 GIRLSÓW

Codziennie 2 przedstawienia 7.15 i 9.15 wiecz. w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia 5.15, 7.15 i 9.15 wiecz. Ceny miejsc od 1 do 3 zł.

RZEŹBIARKA I DOZORCA.

Nędz bohaterstwo.

Wysoko dźwięczy pieśń... — po pularna piosenka niemiecka.

Rzeczywiście — wysoko, ad daszach, gdzie tak często żyją szkają wielcy artyści, uznawani... po śmierci.

My, Polacy, jesteśmy naroden najchętniej wyrzuca sobie, że wła si artyści za życia żyją w nędzy. je nam się, że pod tym względem my odosobnieni. Tymczasem...

W starej dzielnicy Berlina, na piętrze obdartego domu, mieszka

pewna rzeźbiarka.

Jedynym luksusem jej maleńkiego koiku jest ciepły piec, telefon i tr sztucznych kwiatów.

Ongiś, przed laty, podziwiana na rach niemieckim i angielskim, dziś — puszczona przez cały świat. Przed la wskutek poślizgnięcia na ulicy złam dwa żebra. Odtąd stała się kaleką, prz stała bywać na dworach, z których ni jeden po wojnie zlikwidowano, stracił sławę, wzięcie i uznanie.

Wiele lat spędziła samotnie w swym małym pokoiku, zapomniana przez wszy stkich, nieodwiedzana przez nikogo. — Przed kilkoma dniami — zapomnianej artystce zdarza się nowy nieszczęśliwy przypadek: wstając z łóżka, potyka się o dywan i pada tak fatalnie, że już z ziemi nie może się podnieść.

Z najwyższym trudem na czworakach doczołgała się do telefonu i

wezwała lekarza.

Lekarz przyszedł, ale drzwi były zamknięte na klucz, a rzeźbiarka nie była w stanie doczołgać się do drzwi, celem ich otwarcia.

Ślusarza nie można znaleźć. Sytuacja staje się nieznośna. W pokoju jęczy rzeźbiarka, za drzwiami stoi lekarz, nie mając możności wejścia do wewnątrz.

Wtedy — wybawicielem staje się stary stróż, liczący ponad 60 lat. Z narażeniem życia wdrapał się na dach, po gzym sie dachu doszedł do miejsca, znajdującego się nad oknem mieszkania rzeźbiarki po rynnie spuścił się na wysokość okna, stłukł szybę uderzeniem pięści i

wszedł do mieszkania,

poczem otworzył drzwi czekającemu lekarzowi.

Lekarz stwierdził niebezpieczne złamanie kości w nodze.

Prasa niemiecka podniosła z racji tego wypadku zarówno sprawę tragicznego losu opuszczonej artystki, jak i bohaterskiego czynu 60-letniego stróża. Głosy prasy znalazły dalsze echa: samotną kobietą zaopiekowały się siostry zakonne, a dzielny starzec przedstawiony został do orderu i nagrody państwowej.

Dr. med.
EDWARD REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapją.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

PARA MAŁŻEŃSKA POD POCIĄGIEM.

Nieutulony żal po śmierci syna.

Straszliwy dramat rodzinny rozegrał się w angielskiem miasteczku. Showtown. Zginął tam wśród niezwykłych okoliczności stary kupiec Tomasz Brown

wraz ze swoją żoną.

Edytą.

Państwo Brown stracili przed trzema laty jedynego ukochanego syna. Oboje bardzo się tem przejęli. Brown jednak po pewnym czasie odzyskał równowagę. Natomiast żona jego, bardziej do jedynaka przywiązana, popadła w silną

depresję nerwową.

Stan jej zdrowia pogarszał się ustawicznie. Biedna kobieta pod wpływem rozstroju nerwowego poczęła myśleć o samobójstwie. Nieraz o tem wspominała mężowi, który tem zaniepokojony, roztoczył nad żoną baczny dozór.

Pewnego dnia, wróciwszy z przechadzki, nie zastał żony w domu. Począł jej tedy szukać i po dłuższych staraniach stwierdził, iż położyła się ona

na szynach kolejowych,

oczywiście w celu samobójczym. Usiłował tedy skłonić żonę do opuszczenia niebezpiecznego miejsca. Ale ani perswazje i prośby, ani przemoc nie wywarły na zdeterminowanej kobiecie najmniejszego wrażenia. A tymczasem począł

zbliżać się pociąg.

Kupiec ponowił wysiłki, ale daremnie! Zwrócił się również do nadchodzącego dróżnika z błaganiem, aby pośpieszył mu na pomoc. Było już jednak za późno! Brown nie mogąc uratować żony, rzucił się na szyny obok niej i zginął straszliwą śmiercią przy jej boku.

Niezwykły koniec dwojga ogólnie lubianych i szanowanych ludzi wywarł w okolicy bardzo głębokie wrażenie, tembardziej, że znane były pobudki samobójstwa.

Loterja zagłusza troski hiszpańskie.

Główna wygrana — 10 miljonów złotych.

„Wielkie dni" Barcelony.

Barcelona, w grudniu.

(Od własnego korespondenta).

Marja Stuart, na wygnaniu swem wśród ł Szkocji, wypowiedziała pamiętne: „Gdyby otworzono mi serce, znaleby w niem wyrytą nazwę miasta Ca-

Identyczny zabieg chirurgiczny, wy- y w tych dniach na którymkolwiek z kańców Barcelony, odsłoniłby bezwąt

cyfry biletu loteryjnego.

W grudnia bowiem odbywa się ciąg loterji „Navidad" t. j. gwazdkowej, z wygraną w wysokości 10 miljonów złot

otną stroną medalu jest cena losu któr podwojona w bieżącym roku — wynosi tery tysiące złotych w przybliżeniu. wiście los każdy podzielony jest na jajdrobniejsze części, by choć po okrus dostać się mógł w ręce najuboższyla zapewnienia im szczęścia, jak tutaj — choćby na rok jeden. Jeżeli sprawa szczęściem nie dopisze, trzeba pocieszę nadzieją.

Jeżeli wierzyć można statystyce, w samej Barcelonie zakupiono w tym roku losów na miljonów pesetów, czyli — w przybliże—

miljonów złotych.

To ten dniu ciągnienia loterji (22 grudnia) tłumy ludzi — mężczyzn kobiet i dzieci zebrały się przed bankami, by na czarnych tablicach, umieszczonych na fronontach, gmachów ujrzeć numery wygranych.

Zanim jednak zdołały się ukazać jakie kolwiek cyfry na tablicach, radjo, umieszczone na najwyższym gmachu placu de la Cataluna, obwieściło, że wielka wygrana padła na numer 24,630 — w połowie w Walencji, w połowie w Madrycie

Rozczarowanie było tylko chwilowe, a utrata nadziei —przejściowa, bowiem jest też

loterja noworoczna,

na którą sprzedaje się bilety i nową nadzieję.

Ludność Barcelony, olśniona możliwością wygrania miljonów, mało troszczy się o politykę. Mówiono tutaj, że ostatnie rozruchy spowodowane zostały przez komunistów.

Pierwszem wrażeniem, jakie wobec tego nasuwa się cudzoziemcowi przy zwiedzeniu Barcelony, jest uczucie, że szkodaby było, żeby miasto tak kwitnące i piękne, dostało się w ręce tych, co tylko niszczyć potrafią.

Madryt w porównaniu z Barceloną robi wrażenie starszej damy, która poślubiła germano-amerykańskiego bankiera. Barcelona jest miastem młodszem, ale nierównie bardziej żywotnem i nowoczesnem. Jest odbiciem [illegible] pracy, która wzbogaca. W po[illegible]m, by lepiej określić tło po[illegible] tutaj ruchu.

Zle [illegible] pociągnęły za sobą krańcowo-lewicową orientację, t. j. anarchistyczną, [illegible] gdy nie było jeszcze mowy o kom[illegible]

Pro[illegible] czynna w Barcelonie była na porządku dziennym. Przed przyjściem do władzy Primo de Rivery, w latach od 1919 — 1923 rzucono tutaj 1154 bomby. Przy pomocy rewolweru i pistoletu w dodatku zanotowano w tym okresie zgon 252 osób i 382 rannych.

W roku 1923, z ogłoszeniem dyktatury Primo de Rivery, pierwszem staraniem dyktatora było zwalczenie anarchji. I stąd, pewnej niedzieli dowiedziano się w Hiszpanji, że kilku „pistoleros'ów", przytrzymanych podczas zbrojnej napaści, rozstrzelano niezwłocznie. Ta doraźność sądu i kary dała zapewne do myślenia awanturnikom, którzy uciszyli się nagle. W pięciu następnych latach od roku 1923 — 1929 rzucono jedną tylko bombę, zarejestrowano 8 osób zabitych, zamiast 252, i 15 rannych zamiast 382.

W obecnej chwili agenci komunistyczni Nin i Maurin — już są pod kluczem, jak i główny wódz komun. organu „la Batalla" — Arlandis.

Cnota — naogół — zdaje się być w Barcelonie nie pustym dźwiękiem tylko: Szofer taksówki, któremu wasz korespondent chciał dać „napiwek" ponad oznaczoną taksę, uporczywie opierał się przyjęciu datku i wkońcu nie przyjął go wcale, oświadczając, że nic mu się nie należy poza ścisłą ceną przejazdu... Fakt ten notujemy, bez nasuwających się porównań i komentarzy.

Mal.

—×—

Zakończenie wielkiej wojny prasowej

wydawców paryskich z p Coty.

W środowisku paryskiej prasy toczyła się od trzech lat wojna pomiędzy ogółem wydawców, a p. Francois Coty'm, miljonerem —

fabrykantem perfum,

który założył nowy dziennik „L'Ami du Peuple" i sprzedawał go po 10 centimów za numer, czyli po połowie ceny innych dzienników.

Wojna ta przed rokiem przeszło zaostrzyła się, kiedy komitet wydawców paryskich wykluczył dziennik p. Coty'ego ze wszystkich biur sprzedaży dzienników z kiosków i t. p.

Coty w odpowiedzi zorganizował swoją

własną sieć sprzedaży,

a równocześnie wytoczył proces wydawcom paryskim o odszkodowanie. Wydawcy ze swej strony wystąpili ze skargą przeciw Coty'emu, a wyroki sądowe skazały jedną i drugą stonę na grube grzywny, przyczem więcej do zapłacenia mieli przeciwnicy Coty'ego.

Pomimo to wojna trwała dalej, aż dopiero obecnie nastąpił pokój, na którego mocy „L'Ami du Peuple" zostaje dopuszczony do wszystkich kiosków i biur dzienników, zachowując równocześnie swoją własną organizację sprzedaży i nie podwyższając ustanowionej ceny.

Kabaret dzieciy.

W stolicy Anglji urządzono pod protektoratem księdza Walji dziecinny kabaret, który cieszył się niezwykłem powodzeniem. Czysty dochód z tej udanej imprezy przeznaczony został na zasiłki dla niezamożnychorych (ip)

„Wesołe więzienie".

W Berlinie została pod tą nazwą otwarta kawiarnia, której urządzenie do najmniejszych szczegółów naśladuje słynne więzienie amerykańskie w Sing-Sing. Kelnerzy ubrani są w stroje aresztanckie, kawiarnia cieszy się dużem powodzeniem wśród mętów berlińskich. (ip)

JULJAN KRZEWIŃSKI. 2)

W SZPONACH SZATANA.

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE.

Z pensji pani Hajner w Łodzi wybiegły wraz z innemi uczennice 8 klasy. Dwie z nich Jadzia i Gutka pobiegły naprzód tłumacząc swój pośpiech tem, że da na randkę. Brzydka, mała prymuska klasy Blanka, przyłączyła się do baronówny Rosemarie, która zwykle odjeżdżała do domu powozem, a dzisiaj wybrała się pieszo. W drodze rozmawiały o erotyzmie. Wtem nadjechał spóźniony powóz. Baronówna zaprosiła swą towarzyszkę, potem obie przejechały obok spacerującej z kawalerem Jadźki i Gutki. Kawaler ten ukłonił się stangretowi barona i od niego dowiedziały się, że towarzysz ich kochanek koleżanek jest chłopakiem stajennym na wyścigach w Rudzie Pabjanickiej.

II.

Wyścigi w Łodzi miały się ku końcowi: konie, jeźdźcy, właściciele stajni i wędrowni totalizatorowicze żegnali wąskie wyboiste ulice Łodzi, głębokie rynsztoki, najgłębsze i najfantastyczniejsze w całej Europie i tor wyścigowy budzący te same wspomnienia, te same namiętności, te same nadzieje, przeważnie niespełnione — co każdy inny tor wyścigowy: w Berlinie, Paryżu, New-Yorku, czy Buenos Aires.

Jadzia i Gucia czuły niepocieszone po skończonych wyścigach.

Czy te dwie kozy innazjalne już wpadły w sidła totalizatora?

Nie. Ale miały pecha, w tym sezonie pierwszymi mężczyzni, którzy zaczepili je na ulicy Piotrkowskiej, byli dwaj chłopcy stajenni.

Wraz ze stajniami Grzowskiego i Szwejcera i obaj chwilowi amanci pensjonarek łódzkich musieli opić miasto kominów.

Obie dziewczynki były początku bardzo speszone, kiedy Blanka odkryła im incognito ich amantów.

Narazie nie chciały wierzyć Blance. Twierdziły, że obaj chłopcy są tak inteligentni, subtelni, iż niepodobieństwem jest, aby stałymi ich towarzyszami były konie. Ale świadectwo stangreta baronówny było dostatecznym dowodem stanu socjalnego amantów Jadzi i Gucii.

Jadzia tłumaczyła się:

— Alcż, to jest wprost nieprawdopodobne... Wyobraź sobie, Blanko, myśmy ich wzięły za dżentelmenów wyższej klasy, tak się znali na wyścigach, koniach, wypłatach totalizatora i t. d.

— No, naturalnie, że się znali — ironizowała Blanka — jeżeli są chłopcami stajennymi.

Blanka obiecała w tajemnicy zaowować kompromitację obu koleżanek.

Jadzia i Gucia nie zerwały ze stajennymi chłopcami, bo stwierdziły filozoficznie, że nawet parobczak to przecież „kawałek mężczyzny". A że obaj wyjadą wkrótce z Łodzi, więc niema obawy aby względnie niewinny flirt mógł mieć jakieś poważniejsze konsekwencje, lub żeby amanci przez niedyskrecję wpakowali panienki w jakiś konflikt z rodzicami, lub przełożoną pensji.

Jadzia i Gucia siedziały obok siebie na szkolnej ławie i słuchały niesłychanie nudnego wykładu profesora kosmografji. Słuchały, nie słysząc, co mówi.

Myślały obie o luce, jaka zapanowała w ich życiu skoro skończyły się randki ze stajennymi chłopcami, gdy na otwartą książkę przed jedną z nich padła gałka zmiętego papieru.

Obie schwyciły tę napowietrzną pocztę, wynalazek od najdawniejszych czasów znany w szkołach zarówno żeńskich jak męskich.

Schyliły głowy i czytały, rozprostowawszy zmiętą kartkę:

„Jeżeli nie macie randki i nic do roboty, to przyjdźcie do mnie do mieszkania po obiedzie. Sprawa ważna.

P. S. Jeżeli odmówicie, cała klasa dowie się, z kim się całowałyście w parku Poniatowskiego i Polesiu Konstantynowskiem tego sezonu wyścigowego.

Blanka".

Obie koleżanki nie darzyły zbytnią sympatją prymuski 8-ej klasy. Uważały ją za śmiesznie brzydką, zarozumiałą i złośliwą. Post-scriptum jednak jej epistoły zdecydował obie w jednej chwili spełnić wolę Blanki.

Od tej pory żyły w jakiejś przymusowej sytuacji wobec koleżanki, która znała tajemnicę, mogącą obie skompromitować wobec całej klasy.

Blanka pomagała im w odrabianiu wszelkiego rodzaju wypracowań, posyłała „ściągaczki" podczas klasowych ćwiczeń piśmiennych i opiekowała się wyraźnie dwiema pensjonarkami, które nie odznaczały się bynajmniej zbytnią pilnością.

III.

Trochę dziwnie wyglądał gabinet pana Gawlina. Na ścianach wisiały jakieś kabalistyczne znaki, wyhaftowane na tle aksamitu; portret samego gospodarza był oprawny w czarne ramy, na których czerwonym lakierem widniały jakieś sentencje, czy też dedykacje, wypisane w języku łacińskim i hebrajskim.

W rogu dużej, mrocznej komnaty stał wygodny, klubowy fotel.

Cały ten kąt osłaniał baldachim z czarnego aksamitu tak urządzony, iż pociągnąwszy odpowiednio sznurki, można było zaciągnąć kotary i siedząc w fotelu w ten sposób, izolować się od reszty pokoju.

Na środku gabinetu stał duży, trójkątny stół. Trzy fotele otaczały ten nieforemny mebel.

Nad stołem wisiał trójramienny kandelabr z bronzu, w którym tkwiły czarne, woskowe, grube świece, podobne do tych, jakich używają żydzi podczas wypędzania „dybuka", rzucania klątwy, odbierania ważnej przysięgi i t. p.

W fotelu widocznym obecnie w kącie gabinetu, gdyż kotary baldachimu były podniesione, siedział niemłody mężczyzna o nadzwyczaj charakterystycznych rysach twarzy.

Nos nienaturalnie długi zatopił w wielkiej, otwartej na kolanach, księdze. Oko miał jedno wyżej umieszczone od drugiego a usta nadmiernie szerokie i pozbawione niemal warg, zdawały się jedną szparką poprzeczną na bladej twarzy.

Gawlin siedział zatopiony w interesującej lekturze, wodząc zakrzywionym palcem po zżółkłych ze starości kartach księgi, gdy do drzwi zakrytych ciężką kotarą, dało się słyszeć dyskretne pukanie.

Gawlin zmarszczył brwi, odrywając się od czytania i zapytał:

— Czy to ty, Blanko?

— Tak — dała się słyszeć odpowiedź z za drzwi.

Wtedy zamknął księgę, zaniósł ją do wielkiej szafy, szafę zamknął sekretnemi zamkami rozsunął kotary nad drzwiami, drzwi kluczem otworzył i wpuścił do pokoju małą, przysadkowatą pensjonarkę, w czapce na głowie, książkami w teczce pod pachą.

— Cóżeś tak późno wróciła dziś ze szkoły? — spytał ją, gdy przestąpiła próg gabinetu.

— Pojechałyśmy z koleżanką baronówną na spacer. Taki dziś ładny dzień — tłumaczyła się przed swym opiekunem prawnym, który po śmierci ojca, zastępował Blance, jako zupełnej sierocie oboje rodziców. (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Aby zaradzić brakowi miejsc w miejskich szkołach powszechnych w Warszawie, który w r. 1931/32 ma wynieść prawie 12.000, a w roku 1932/33 około 10.000, rada szkolna m. stoł. Warszawy uznała, że należy pójść w dwu kierunkach: 1) dalszego budowania własnych gmachów szkolnych na placach już posiadanych przez miasto i 2) dalszego wynajmu lokali prywatnych, odpowiadających niezbędnym warunkom pedagogiczno higjenicznym. Wykonanie tego planu wymagać będzie znacznych wysiłków finansowych ze strony zarządu miasta, gdyż budowa wymagałaby wyasygnowania w ciągu 2 lat około 20.000.000 złotych.

* * *

Dyrekcji teatrów miejskich udało się pozyskać Jana Kiepurę na jeszcze jeden występ gościnny, który odbędzie się w czwartek, d. 8 stycznia. Ulubieniec Warszawy wystąpi w jednej ze swoich najświetniejszych kreacji, w popisowej partji księcia w „Rigoletto".

* * *

W związku z kursowaniem dorożek samochodowych, pomalowanych na nowy kolor, zatwierdzony przez radę artystyczną, miarodajne władze przypominają publiczności, że dawniej mogła ona orientować się o obowiązującej taryfie w danej dorożce według koloru napisu taryfowego, a mianowicie: taryfa 50 gr. uwidoczniona była napisem w kolorze niebieskim a 60 gr. — czerwonym. Obecnie w dorożkach pomalowanych na kolor jasnopopielaty, wszystkie napisy są w jednym kolorze czerwonym.

* * *

Sprzedawcy uliczni często stają ze swemi straganikami przed sklepami. Na straganikach sprzedawane są te same artykuły, co w sklepie. Wytwarza się konkurencja. Ale handlarze uliczni, wskutek ich wielkiej liczby, wytwarzają również konkurencję pomiędzy sobą i z tego powodu zaczynają rozchodzić się po wszystkich dzielnicach Warszawy. Nowe dzielnice, kolonje mieszkalne stanowią coraz bardziej zachęcające miejsca rozwoju wszelkiego typu handlu detalicznego. Inspekcja handlowa udziela zezwoleń na otwieranie straganów, budek i wózków aptekarskich na krańcach miasta i w nowych dzielnicach, pod warunkiem, że nowe budki i wózki odpowiadać będą warunkom estetycznym.

* * *

W pierwszej połowie stycznia roześle zakład oczyszczania miasta 3 tysiące nakazów płatniczych do instytucyj oraz właścicieli domów prywatnych przy ulicach o gładkich powierzchniach, których sprzątaniem zajmuje się tabor miejski. Nakazy te dotyczą opłat za pierwszy kwartał roku 1931. Naogół opłaty te wpływają dotychczas regularnie.

* * *

Dożywianie dzieci w szkołach powszechnych poczyniło w bieżącym roku szkolnym w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczne postępy. Do połowy listopada roku 1930 dożywiano ogółem 11.283 dzieci dziennie w 75 szkołach. Dożywianie składa się z 1/4 litra mleka i 1 bułki. Komisja opiek szkolnych dostarcza dziennie 2820 litrów mleka.

—:o:—

Bestjalska zbrodnia opętanego zazdrością męża.

Ze Lwowa donoszą:

Zamieszkały w Rześnie Ruskiej pod Lwowem Józef Szram, powracając do domu w towarzystwie swej żony, wszczął z nią sprzeczkę, zarzucając swej połowicy wiarołomstwo. Żona oświadczyła mu wówczas, że jeśli nie przestanie jej szykanować

powróci do rodziców.

Szram, gdy usłyszał taką odpowiedź dobył składanego noża i zadał nim żonie kilkanaście ran w szyję, głowę i w okolicę serca, wskutek czego nieszczęśliwa wyzionęła ducha pod razami okrutnego męża.

Po dokonaniu zbrodni Szram pozostawił żonę w czystem polu i sam udał się do swego przyjaciela we Lwowie gdzie

zabawiał się najspokojniej.

W dwa dni później został on przez policję aresztowany. Na pytanie co go skłoniło do zabójstwa żony odpowiedział: „powiedziała że mnie zostawi i odejdzie do rodziców, no to niech teraz idzie".

KRATECZKI.

Pudło z cukierkami

Łakomy amator słodyczy.

Ciekawość jest powodem wielu ludzkich nieszczęść. Gdyby nie ciekawość jak to człowiek żyje w stanie małżeńskim, nie byłoby tylu ludzi żonatych, gdyby nie ciekawość jak wygląda protest, zawsze wykupywałbym swoje weksle, ciekawość też doprowadzić może do wojny, jak się o tem przekonamy z poniższego prawie — autentycznego djalogu, który powstał na tle pytania pewnego miłego chłopczyka, pytającego ojca, w jaki sposób właściwie zaczyna się wojnę.

Przypuśćmy — zaczyna ojciec — że Polska chce wszcząć wojnę z Niemcami...

— Ale — przerywa matka — Polska nie chce żadnej wojny.

— Ja wiem. Biorę tylko za przykład.

— Ale wprowadzasz w błąd dziecko.

— O nie! Mylisz się.

— Właśnie, że ty!

— Nigdy!

— Dziękuję ojczulku — przerywa chłopczyk — już teraz wiem dokładnie, jak się rozpoczyna wojnę.

Właściwie powyższe opowiadanko, jak się to w życiu często zdarza, niema nic wspólnego z dzisiejszą sprawą. Ale to przecież nie jest konieczne. Nasz magistrat też przecież nie miał nic wspólnego z Kościuszką, a jednak wystawił mu pomnik.

AMATOR SŁODYCZY.

Stefcio Krawczyk ma dzisiaj lat 18 i bardzo lubi słodycze. Upodobanie do cukierków pozostało mu z lat dziecięcych, kiedy to męczył mamusię o cukierka i ryczał w niebogłosy, gdy mamusia cukierka dziecku nie dawała. Stefcio, ten łakomy chłopczyk wyrósł na młodzieńca i ciągle jeszcze marzył o cukierkach. Namiętnie lubił „rakowe szyjki" i „gala peter", a już za malinowemi to wprost przepadał. Stefcio, gdy przychodził do kogoś z wizytą, wyjadał wszystkie cukierki, a gdy przychodził do znajomych dziewczynek, zamiast zamawiać je wykwintnym flirtem, czekał, aż panienka poda na stół cukierki.

To jest niewątpliwie brzydka wada i Stefcio bardzo się martwił, ale wada była tak zakorzeniona, że Stefcio nie mógł jej się wyzbyć. Doprowadziła go też ona do brzydkiego „wypadku".

PORWANE PUDŁO.

16 września r. b. Stefcio przechodząc ulicą zauważył w budce ulicznej, należącej do Janiny Wójcickiej moc słodkich rzeczy, na widok których serce Stefciowe bić zaczęło mocno i namiętnie. Wprawdzie te słodycze wyglądem swym nie wszystkim zaostrzyły apetyt, ale Stefciowi takie drobiazgi były obojętne. Bele były słodkie i nadziewane, to grunt.

Brzydki Stefcio skorzystał z okazji gdy Wójcicka zajęta była poprawianiem nakrycia budki i w tym momencie ściągnął pudełko z cukierkami.

Udało się. Stefcio z pudłem znikł w bramie jednego z domów, gdy na jego nieszczęście wychodzący z bramy Roman Szurgała zwrócił uwagę na młodego chłopca znanego mu z nazwiska, ściskającego namiętnie pudło cukierków. Gdy Szurgała wyszedł na ulicę i usłyszał krzyk Wójcickiej, że jej ktoś skradł cukierki, wyraził przypuszczenie, że uczynił to zapewne Stefcio.

Powiadomiono policję, która w mieszkaniu Stefcia znalazła cukierki, skutkiem czego cukierki znalazły się ponownie u Wójcickiej. Stefcio zaś znalazł się przed Sądem Powiatowym, który skazał go na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Masowe zatrucie spirytusem.

Dwie osoby zmarły.

Z Wilna donoszą:

Na hucznej zabawie u gospodarza Marcinkiewicza Jana, mieszkańca wsi Jarmoliszki gm. przewłockiej w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zatruło się spirytusem skażonym i samogonką

5 biesiadników.

2 osoby, mianowicie Józef Marcinkiewicz i Anas[illegible] zmarli. Pozo[illegible] Marc[illegible] rono[illegible] letni syn gospodarza domu, Koro[illegible]enko 45-letnia wdowa [illegible] odzyskawszy przytomność [illegible] trzech Bohdana Janusz[illegible]rzybylskiego i Zbigniewa M[illegible]

zdołano uratować.

Marcinkiewicza, jako sprawcę tego wypadku aresztowano.

Teściowie namawiali do zamowania swego zięcia.

Ciekawy proces sądowy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego, odbyła się rozprawa, rzucająca ponure światło na stosunki, panujące w niektórych rodzinach, nie kierujące się etyką chrześcijańską. Na ławie oskarżonych zasiedli 61-letni Teofil Mówiński, właściciel realności przy ulicy Grodzkiej 17, w Bydgoszczy i jego małżonka 47-letnia Weronika Mówińska.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, że w latach 1928/29 wyzwali swego portjera Stefana Jóźwiaka do popełnienia

zbrodni morderstwa,

a mianowicie umyślnego zabicia budzącego Jarockiego, przyczem zapewniali Jóźwiaka, że otrzyma połowę majątku po ich śmierci.

Główny świadek w tej sprawie, portjer Jóźwiak, zeznawał pod przysięgą, następuje: Mówińscy żyli w niezgodzie ze swym zięciem Jarockim, który mieszkiwał w ich domu przy ul. [illegible]kiej i starali się wszelkiemi sposobami usunąć go z zajmowanego mieszkania. W tym celu namawiali żonę portjera, aby kazała dzieciom tupać i hałasować (mieszkali nad Jarockim) tak, aby kłócić

spokój Jarockiemu.

Gdy to nie skutkowało i Jarocki nie wyprowadzali się, Mówińska namawiała Jóźwiaka i częstując go wódką, aby zgładził Jarockiego w chwili, gdy będzie wracał podchmielony do domu, zadając mu niespodziewanie cios kolbą w głowę. Jóźwiak, nie mając najlżejszego zamiaru pójść za namowami [illegible]rżonej, a bojąc się utraty miejsca, [illegible]kręcał się, że trudno mu to uczynić, [illegible] zawsze są jakieś przeszkody. Wówczas oskarżona radziła Jóźwiakowi, aby [illegible]patrzył chwilę, w której Jarocki będzie [illegible] oknie i wówczas rzucił mu z wyższego piętra swego mieszkania

ostry nóż na głowę,

a potem będzie się tłumaczył, że to dziecko jego niechcący zrobiło. Wreszcie podawała inny sposób, a mianowicie ten, żeby wywołał z Jarockim awanturę na schodach i przytem go zabił. Celem sprowokowania awantury radziła, iżby żona portjera narobiła hałasu w chwili, gdy J. będzie przechodził, krzycząc, iż ten chciał ją zgwałcić, obiecując za to Jóźwiakowi połowę majątku po ich śmierci.

Gdy jednak Mówińscy zauważyli, że portjer nie ma zamiaru wypełnić ich poleceń, wypowiedzieli mu miejsce i mieszkanie, motywując to tem, że nie spełnia on obowiązków portjera. Jóźwiak, znalazłszy sobie inne mieszkanie, doniósł o wszystkiem Jarockiemu, który oddał sprawę prokuraturze.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, uznał oskarżonych winnymi zarzuconych im aktem oskarżenia czynów i skazał Mówińska na 6 miesięcy więzienia, Mówińskiego zaś na 4 miesiące więzienia. Mówińskiemu, ze względu na wiek i że nie był jeszcze karany, zawieszono karę.

—:o:—

Niefonetyczne wymawianie nazwiska

Skarga pięknej stenotypistki.

Z Warszawy donoszą:

Zaczęło się poetycznie. Promienie jesiennego słońca rzucały złote refleksy na maszynę, na której ona wystukiwała list handlowy, a w drodze powrotnej zawadziły o wielką książkę kasową, nad którą pochylał się on, pracowicie zliczając długie kolumny cyfr.

Między młodym buchalterem i piękną stenotypistką w szarym pokoju biurowym zawiązywała się

złota nić miłości.

W pewnym momencie młody handlowiec podniósł głowę z nad książki i powiedział nieśmiało:

— Koleżanko Hercenberżanko co powiedzielibyście do tego, jakby zaproponowałem wam dziś wieczór „Picadilly" w celu skonsumować kolację w „tet a tecie"?

— Pytacie Beniek, co powiedziałabym, o naiwni. Rzekłabym na to z grymasem, że mam was za szmondaka, hucpiarza i że nie zwykłam zjeść kolację z marnym pomocnikiem buchaltera za 260 zł. miesięcznie... Czyż doprawdy nie zauważaliście dotychczas, że sam szef idzie się we mnie kochać?

Pan Bencjan Hufnagel usłyszawszy tak

grzeczną wymówkę,

momentalnie wyrzucił kiełkującą miłość ze swego serca i zaprzysiągł wyrafinowaną zemstę okrutnej piękności.

Zaczął od tego, że kiedy w biurze firmy było pełno interesantów, zaczął się zwracać do pięknej stenotypistki nie jak dotychczas ze słowami: Koleżanko Hercenberżanko", lecz zmieniał końcówkę jej nazwiskiem na „ówna", podkreślając te końcówkę specjalnie dobitnym akcentem.

Skutek był taki, że inni zaczęli się uśmiechać. Panna Hanka stale rumieniła się i ponsowiała.

Wkrótce całe biuro [illegible]częli nie mówiło o maszynistce, jak [illegible]eżanka „Hercenbergówna".

To też panna Hanka [illegible]łożyła skargę do sądu grodzkiego z prośbą o najsurowsze ukaranie p. B[illegible]a Hufnagla za „w najwyższym stopniu niefonetyczne wymawianie jej nazwiska".

Sędzia nie mógł jednak doszukać winy i sprawę umorzył.

Triumfujący [illegible] jeszcze w sieni sądu zwrócił się do [illegible]nny Hanki:

— Przepraszam [illegible] bardzo za wszystko koleżanko... H[illegible]bergerówno!

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA" PREZERWATYWY

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat

Choroby w grudniu,

według statystyki Kasy Chorych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Statystyka ujawnianych przez Powiatową Kasę Chorych w Pabjanicach wypadków chorób zakaźnych za miesiąc grudzień ub. roku, notuje: 29 wypadków zachorowań na odrę, 1 — na szkarlatynę, 295 — na grypę, 3 — na dyfteryt, 3 — na różę, 7 — na gruźlicę, 5 — na przymiot, 3 — na rzerzączkę, 1 — na dur brzuszny 1 — na czerwonkę, 1 — na jaglicę, 1 wypadek posocznicy połogowej.

—:o:—

Biała śmierć.

Trup w śniegu.

Z Wilna donoszą:

We wsi Koralicze, gm. wileńskie znaleziono w śniegu trupa młodego mężczyzny. Jak dochodzenie ustaliło, są to zwłoki 25-letniego Jana Bohdziarenki, który upił się do utraty przytomności i w drodze do domu padł na śnieg i usnął. W nocy zamarzł na śmierć.

—:o:—

J. BRUNO-RUBY.

Szczęście.

Piotr Verneuil był głodny.

W ścisku tego portu, gdzie nikt mu nie dał pracy dlatego że bary jego nie były dość szerokie a ręce za delikatne, czuł się sam i opuszczony, jak w pustyni. Sam! sam! Próbował wszystkiego w tem afrykańskiem mieście, gdzie chroni się tylu ludzi, by zapomniano o nich gdzie indziej. Chciał uczciwie zarabiać na życie.

Uczciwie!.. Gdy wyraz ten przemykał mu przez umysł wybuchał śmiechem.

Odznaczał się niezaprzeczalną uczciwością, tak jak miewa się niezaprzeczalnie jasne lub ciemne włosy. W całem swem życiu nigdy nie popełnił niedelikatności lub brudnego czynu, a pomimo to życie starało się zawsze nadawać mu wprost przeciwne pozory. Od lat podlegał wszelkim podejrzeniom i ogólnej nieufności.

Zaczęło się to, gdy po raz pierwszy zagrał w kostki.

W owym czasie nie był ani biedny, ani bogaty. Syn małego urzędnika, był także małym urzędnikiem i to mu wystarczało. Skromne życie wydawało mu się rzeczą zupełnie naturalną.

Pewnego wieczora po wyjściu z magazynu, gdzie sprzedawał perkal czy coś w tym guście, jeden z kolegów zaciągnął go chciał do winiarni, gdzie był stałym bywalcem. Verneuil dał się prosić. Nie lubił chodzić do restauracji, jadał obiad u rodziców i chodziło mu o to, aby nie spóźnić się do domu

Wkońcu jednak uległ namowom i towarzyszył koledze. Zmuszono Verneuila do picia i dano mu kostki do ręki. Zagrał i wygrał... Wygrywał nawet z taką ciągłością, że towarzysze z niepokojem zbadali jego ręce. Śmiał się, rozbawiony zdumieniem innych, a potem najspokojniej poszedł na obiad do tatusia i mamusi.

Kilka dni później, po dłuższych wzdraganiach, Verneuil dał się zaciągnąć do lokalu, gdzie szła gruba gra. I tam także— aczkolwiek ledwie odróżniał asa od damy— Verneuil wygrywał stale. Powrócił nazajutrz i wygrał jeszcze. Nabrał gustu do gry... Trwało to dwa tygodnie...

Nigdy nie miał tyle pieniędzy, co obecnie. Wobec tego, że nic złego tem nie robił, grał coraz chętniej. Na poradę przyjaciół wziął urlop i wyjechał do Monte Carlo dla wypróbowania szczęścia.

Szło za nim tutaj, jak i wszędzie. Pieniądze płynęły mu do kieszeni, jak woda. Po kilku dniach znany był w całem kasynie i trzykrotnie rozbił bank. Verneuil po małomieszczańsku solidnie lokował swoje pieniądze i był zdecydowany do wyjazdu w ostatnim dniu urlopu, gdy stała się rzecz nieodwołalna, która przeszkodziła mu stanąć ponownie za kontorkiem.

Poznał klasyczną awanturnicę, zakochał się do szaleństwa i pozostał w Monte Carlo.

Lola właśnie po raz pierwszy dała mu odczuć ciężar jego szczęścia. Był bezsilny wobec jej pragnień i stałych wymagań... Zresztą, trudno mu było odmawiać jej pieniędzy, które zdobywał z taką łatwością...

Odtąd życie swe spędzał nad zielonem suknem stołów gry; nie posiadał już innych praw do życia i pomimo pieniędzy, które potokiem płynęły mu przez ręce, czuł się biedniejszy niż wówczas, gdy był naprawdę biedny. I jakże samotny!

Powrócili do Paryża, jak życzyła tego Lola. I tutaj Verneuil napotykał coraz rzadszą sposobność do gry. Nie ufano mu. Unikali go nawet dawniejsi przyjaciele... Wszędzie stroniono od niego... A jednak grać musiał, by zaspokoić tę chciwą kobietę... I to nazywano „szczęściem".

Pewnego dnia u kresu sił, rozgoryczony upokorzeniami, pożegnał Lolę i wyjechał pod obcem nazwiskiem, przeświadczony, że nigdy więcej nie weźmie kart do ręki.

Złudzenia jego nie trwały długo. Wszędzie, gdzie bawił, podlegał demonom gry. Jakimi przypadkiem proszono go, by zagrał i nie mógł odmówić. Wygrywał zawsze nawet wówczas, gdy przegrać się starał. Mimo go za oszusta i wyrzucano za drzwi.

Tym sposobem, staczając się coraz niżej, jako ofiara swego niezmordowanego szczęścia, dostał się do tego afrykańskiego portu, w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy, która by mu dozwoliła zaspokoić dręczący go głód.

Rozmyślając nad swym losem, stanął przed jedną z krajowych garkuchni, gdzie nędzarze portowi przychodzili chwilowo uspokoić najgorsze łakomstwo tłustemi zupami i brudnemi owocami. Było to lepsze jednakże od [illegible]ej kromki chleba, którą Verneuil wczoraj znalazł w rynsztoku, a oczy jego zaszły się w zapadniętej twarzy.

Jakaś ręka [illegible]poczęła na jego ramieniu, i usłyszał głos obcy:

— Wejdź pan i jedz, co chcesz. Ja zapłacę.

Verneuil [illegible]słuchał machinalnie i zaczął pochłaniać, co mu dano. Gdy napełnił żołądek, odzyskał rozum i spoglądając nieufnie na stojącego przy nim nieznajomego, zapytał [illegible]wnym głosem.

— A [illegible], czego pan chce ode mnie?

Nieznajomy, wysoki drab o przenikliwem spojrzeniu, rzekł:

— Jest[illegible] malarzem. Nazywam się Viel. Jest pan [illegible]poprostu typem, którego potrzebuję jako modelu. To wszystko!

W [illegible]u tygodnia Verneuil pozował malarzowi, który płacił mu za to sowicie. Artysta [illegible] człowiekiem spokojnym, zajętym tylko [illegible]ną pracą. Nie dręczył Verneuila [illegible] lecz z wielką dobrocią obiecał [illegible]ć go z nędzy.

[illegible]ego, że Viel nie przyjmował [illegible] Verneuil poczynał odzyskiwać na[illegible] [illegible]ego dnia jednak malarz prosił [illegible] później niż zwykle, ponieważ na [illegible] oczekiwał dwóch znajomych. Ver[illegible] [illegible] złego przeczucia, lecz pomimo [illegible] o oznaczonej godzinie... Na [illegible]ku pracowni, przy małym stoliku na którym poprzednio jedli śniadanie, [illegible] przyjaciele grali w karty!

W milczeniu Verneuil udał się za paravan, gdzie zwykle wieszał ubranie, spakował swój węzełek i poszedł ku drzwiom.

— Już! już! — zawołał na niego Viel.— Skończyłem. Weźmiemy się do pracy.

Verneuil nie odpowiedział, lecz wyglądał tak dziwnie, że jego opiekun powstał z miejsca, podszedł do niego i przyjaźnie dotknął ręką jego ramienia.

I wówczas Verneuil nie zawahał się. Stojąc, nie zająwszy krzesła, które podano mu po raz pierwszy, opowiedział malarzowi swoją historję. Nie opuścił żadnego szczegółu, powiedział wszystko, a gdy Viel wziął go uprzejmie pod rękę, chcąc go zatrzymać, cofnął ją i uśmiechnął się nerwowo:

— Powie mi pan, panie Viel, —rzekł, — że nie zaproponuje mi pan nigdy, bym wziął karty do ręki... Lecz zrobi pan to jednak, bo jest we mnie tajemnicza siła, wywierająca swój wpływ na każdego, co się do mnie zbliży... I kiedyś, pod jakimś pretekstem, zostanę tutaj zmuszony zagrać na „czwartego"... I wygram... Ograbię pana pomimowoli... Nie chcę tego!... Chcę odejść sam, zanim mnie pan wypędzi!.. Żegnam!

I głuchy na wszystko przekonany, że nawet w głębi pustyni spotka kogoś, co go skusi do gry, szczęśliwiec, nieszczęsny szczęśliwiec, opuścił swego dobroczyńcę. Udał się na wały, górujące nad morzem, na miejsce właśnie, które zwie się „wybrzeżem samobójców", gdzie na zawsze kończy się walka z przeznaczeniem.

Tłum. L. M.

—:o:—

SPORT

Ł. K. S. n dostał puharu.

Burzliwy ał turnieju Triumfu.

Mimo, że rozgrywki turnieju uhar
statuetkę Triumfu obliczone z na
cztery wieczory i że onegdaj na fi-
nał turnieju — oficjalnego mistr ko-
szykówce męskiej nie wyłonior ilą
rzeczy puharem musieli się jeszcz

opiekować organizatorowi

Sywestrowy wieczór nie zgr il
do sali Gimn. Niemieckiego taki
mów publiczności, jakich spodzi
się na finałowych spotkaniach.

Pierwszy mecz rozegrały teamy
w siatkówce męskiej. Po ciekawej
wygrał team A zasłużenie 15:9. Sk
wyglądały następująco:

Team A: Welnic, Linke, Chłodzi

Team B: Małecki, Krauze, Olc

Meczem kierował p. Kościelski.

Drugie spotkanie rozegrały w si
kówkę harcerki z Triumfem. Zwycięż
pierwsze 30:12 (15:6). Speszone zawo
niczki z Triumfu słabo broniły. „Szcz
pakowały" może za to lepiej od przeci
niczek

Sędziował p. Zemełko.

Finałowy mecz w koszykówkę męs
ką ŁKS — Zjednoczone miał przebieg
niezwykle interesujący. Niepewne zwy-
cięstwo to jednego, to drugiego klubu
trzymało widzów w ustawicznem napię-
ciu: prowadzenie zmieniało się jak w ka
lejdoskopie. W pierwszych dwudziestu mi
nutach, mimo, że Czerwoni prowadzili
12:10, przeciwnik lepiej się podobał.

Po zmianie stron Zjednoczeni zdołali
wyrównać, ŁKS odbił

utracone punkty.

Fabryczna drużyna nie opadła na duchu
— przypuściła szturm i — prowadziła
trzema punktami.

ŁKS starał się za wszelką cenę wy-
równać i następnie strzelić zwycięskie
kosze. Przyznać trzeba, że udało mu się
to wszystek słabego obstawiania napast-
ników Czerwonych przez obronę Zjed-
noczonych. Wreszcie końcowy gwizdek
arbitra ogłasza jako zwycięzcę ŁKS, któ
ry pokonał zespół fabryczny 23:18.

Teraz dopiero robi się na sali wrzo-
wa. Kapitan Zjednoczonych zakłada pro
test co do przegranego meczu z ŁKS-em,
motywując go b. obszernie. Twierdzi, że
zawody prowadził sędzia nie wyznacz-
ony przez Wydział Spraw Sędziowskich,
p. Zemełko. Meczem kierować miał p.
Skrivanek z Triumfem.

Skrzekotowski, który znajdował się po-
czątkowo na sali, lecz później

opuścił ją.

P. Zemełko prowadził mecz na prośbę
przedstawicieli klubów zainteresowa-
nych pp. Strzeleckiego (Zjednoczone) i
Lityńskiego (ŁKS).

Poza tem nie było formularza do pro-
tokółu zawodów, podpisu kapitanów, mie
rzącego czas i rzekome skrócenie zawo
dów o 2 minuty.

Tyle punktów znajdowało się w pro-
teście Zjednoczonych.

Z naszej strony podkreślić musimy,
że wstępne przygotowania do zawodów
nie były przeprowadzone należycie, co
kompromituje organizatorów i protekto-
ra turnieju.

Protest złożyli Zjednoczeni na ręce
przedstawiciela ŁZOGS, pod protektora
m którego to związku turniej się odby-
ł, przewodniczącego Wydziału Spraw
dziowskich. Wobec powyższego wrę-
enie puharu ŁKS-owi nie nastąpiło.

Ofiarowanie statuetki harcerkom
z Triumf za uzyskanie pierwszej loka
turnieju — wypadło blado. Przede-
stkiem raził brak przedstawicieli Tri
przy wręczeniu nagrody w ubra-
cywilnych. Zaznaczyć tutaj wypa-
e p. Finke przemawiał w imieniu or
atorów ubrany jako zawodnik Tri-
do meczu z Akademikami. Prze-
nia wypadły bardzo słabo.

lepiej od p. Finke spisała się przed
stelka harcerek, dziękująca Triumfo
otrzymaną statuetkę.

aśnienie przedstawiciela Triumfu
w sie niewręczenia puharu ŁKSowi
z pdu założenia protestu przez Zjed
noczh — publiczność przyjęła pro-
testmi okrzykami.

Wcu rozegrano mecz Akademicy
— Tf, który zakończył się zwycięs-
twem atniego w stosunku 34 : 22 —
(12:8). Triumfie grali już b. zawodni-
cy ŁTHoch, który zdobył lwia część
koszy swych barw oraz Brendler.

Akacicy, którzy osłabli po przerwie,
mie innymi wystąpili z Alboszow
skim II, drowskim, Kosińskim i Zielń
skim na le. Sędziował p. Tadeusie-
wicz.

Wypróbowana ósemka bokrów czeskich walczyć będzie w dzi.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się jubileuszowe miedzynarodowe zawody bokserskie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, które odbedą się w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295 dnia 6 stycznia o godzinie 11.30 przed południem. Brneńczycy przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Karol Bezdek mistrz Brna wagi muszej, Franciszek Hromada mistrz Moraw wagi koguciej, Franciszek Kosina mistrz Brna i Moraw wagi piórkowej, Edward Neubauer mistrz Brna wagi lekkiej, Franciszek Steckl mistrz Brna i Moraw wagi półśredniej, Ottokar Skrivanek strz Brna i Moraw, Karol Ostrużnak trz Brna, Moraw i Czechosłowacji w półciężkiej i Ruda Ambroz mistrz rna, Moraw i Czechosłowacji.

Jak z powyższego zestawienia wynika przedstaw się reprezentacja Brna jako

wypowana ósemka

na terenie mięnarodowym i wobec tego należy się dziewać emocjonującego przebiegu zodów. Przedsprzedaż biletów w drog p. A. Dietla ul. Piotrkowska 157.

—:o:—

Zjazdowy bieg narciarski.

Zawodnik „Czarnych" zajął pierwsze miejsce.

W miejscowości Sławsko pod Lwowem odbył się w dniu wczorajszym zjazdowy bieg narciarski, w którym zwyciężył Witkowski (Czarni). 4 klm 7.41 2) Szczepanowski (KPN.) W biegu dla juniorów zwyciężył Markowski W Zakopanem odbył się w Nowy Rok bieg sztafetowy 5×10 klm. Startowało 15 drużyn,

do metu tarło 12.

Zwyciężyła drużyna SNT. w składzie Czech, Szostak, Skeń, Beryk i Bola w czasie 3 47.39. Tie miejsce zajęła rezerwowa drużyna go klubu, trzecie — Wisła, czwart Wisła II, piąte — Sokół.

Ruch wśród sportowów

w pierwszej połowie stycznia.

W przeciwieństwie do grudnia, pierwsza połowa stycznia przyniesie znaczne ożywienie ruchu sportowego w całym kraju. Szczególnie bogato przedstawia się program

imprez zimowych.

W dniach od 1 — 15 stycznia czekają nas następujące imprezy sportowe: hokej: 2 — 6 międzynarodowy turniej w Krynicy z udziałem Wiener Eislaufverein Troppauer E. V i jednej drużyny węgierskiej oraz teamu polskiego. 1 — 3 stycznia: turniej hokejów w Zakopanem. Narciarstwo: 4. I drużynowy konkurs skoków w Zakopanem, bieg panów na 18 klm. oraz bieg pań na 3 klm. 11. I Bieg sztafetowy 5 x 10m. również w Zakopanem.

Łyżwiarstwo: Międzarodowe pokazy łyżwiarskie od 1 — 3. w Krynicy, od 4 — 6. I. w Zakopanem 7. I. w Rabce, 8 — 9 I. we Lwowie, 1. I. w Warszawie, a 12. I. w Katowicach. Poza powyższemi zawodami przewiane są w Zakopanem

zawody saneczkowe

oraz zimowa jazda motocyklu. Poza tym odbędzie się szereg meczów bokserskich w Łodzi, Warszawie i Poznaniu oraz ogólnokrajowe turnieje w grach sportowych w Łodzi i Warszawie.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Mistrzostwo klasy C. ŁZOGS w siatkówce męskiej zdobyła Hasmonea bijąc w finałowej rozgrywce Oratorjum w stosunku 25:21 (15:6). Dzięki temu zwycięstwu żydowski zespół otrzymał promocję do klasy A.

(—) Łódzki Okr. Zw. Atlet. wyraził zgodę na rozegranie meczu zapaśniczego z reprezentacją Pomorza w Bydgoszczy w dniu 1 marca.

(—) W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące spotka hokey'owe:

Warszawa: AZS. (komb.)—Sk 6:1.

Kraków: Cracovia — Makka 6:0. Mecz trwał tylko dwie tercje. Bmki dla Cracovii zdobyli: Kowalski (2 Majewski, Tryttko i dwie samobrze.

Lwów: Czarni — Lechja 2:1, :1, 1:0, 0:0). Mecz towarzyski. Mistrzostwo klasy B.: Hasmonea — Lec II 5:0 (walcower). Ukraina — Lwowka 0:0

Pierwszy mecz hokejowy w Łodzi.

Team A. — Team B. 2:1 (1:0; 1:1; 0:0).

W poniedziałkowem wydaniu „Echa" wskazywaliśmy, że hokey'iści nasi zbyt późno rozpoczynają sezon publicznie, przyczem zaznaczyliśmy, że takie warunki korzystne dla hokey'istów jakie zanotowaliśmy w niedzielę mogą się nieprędko powtórzyć.

Jak się okazało wczoraj, nie minęliśmy się z prawdą. Dobrze się stało, że spotkanie wyznaczono na godzinę 12, bowiem późniejsza pora z powodu odwilży nie byłaby dogodna dla zawodników. Po rozegraniu meczu teamów A i B. teren do dalszych spotkań był

już niemożliwy.

Przechodząc do wczorajszej gry, zaznaczyć musimy, że choć nie stała ona na wysokim poziomie, to jednak należała do ciekawych.

Team A grał w składzie: Wagner, Steffka, Gotwald (Union), Lutrosiński, Król, Kraśniewski (ŁKS).

Team B: Jakubiec (w 2 i 3 partji Piotrowski), Frenzel, Rusinkiewicz (ŁKS), Wisławski, Glicensztajn i Musiałowicz (Union).

Dyspozycja strzałowa napastników zarówno w teamie A jak i B pozostawiała

wiele do życzenia.

Nad poziom z teamu wybił się Król, natomiast z teamu B — Glicensztajn.

Sędziował dobrze p. Dreger (Union), który na 2 minuty wykluczył za ostrą grę z boiska: Frenzla, Stettkę i Rusinkiewicza.

Międzynarodowy turniej hokejowy.

o mistrzostwo Krynicy.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem Wiener Eislaufverein, Troppauer E. V., BKE (Budapeszt) oraz trzech teamów polskich. Pierwszy dzień turnieju przyniósł następujące wyniki. Team A — Team C 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Przewaga teamu A. dla którego bramki zdobyli: Hemerling 3, Krueger i Saborski. Sędzia p. Doraził.

Wiener E. V. — Troppauer F. X. 4:1 (2:0, 1:0, 1:1). Bramki dla wiedeńczyków zdobyli: Lederer, Dietrichster, Patzer i Hirschenberg. Dla pokonanych: Matgrek BKE (Budapeszt) — Team B 1:0 jedyną bramka padła w trzeciej tercji ze strzału Weinera. Sędzia p. Oświęcimski. Jednocześnie odbyły się pokazy łyżwiarskie z udziałem

pary mistrzowskiej

Europy Orginista - Szalay, pary czeskiej Hoppe oraz najlepszych łyżwiarzy polskich. W biegu łyżwiarskim na 1500 mtr. p. Witkowski uzyskał czas 1,51,4, zaś p. Rohatowa 2,10,5.

Greta Garbo w roli Mata Hari.

Czy piękna Szwedka przemówi z ekranu?

Wielka rewolucja dźwiękowa pozbawiła jak wiadomo — wielu doskonałych artystów pracy, sławy i... chleba.

„Gwiazdy", które nie umieją mówić, nie mają fonogenicznego głosu, t. zn. których głosy źle wychodzą na ekranie, straciły wszelkie znaczenie, muszą wycofać się z pracy filmu.

Między innemi ucierpiała i słynna „wampirzyca" Greta Garbo. Nie udał się jej

pierwszy występ „mówiony".

Jednakże amerykańscy producenci nie mogą zrezygnować z tak niebywale atrakcyjnej siły i polecili scenarzystom opracowanie nowego tematu na film mówiony.

Greta Garbo odegra w nim rolę słynnej z afer szpiegowskich tancerki Mata Hari.

Zaangażowano specjalny sztab techników, którzy zrobią wszystko, by Greta mówiła z ekranu doskonale.

—:o:—

Teatr Rewji
„Dobry Wieczór"
ul. Kopernika 16. Tel. 184-66
dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16
Dziś i dni następnych!
Od A do Zet
Początek przedst. 8 i 10 w.
W soboty, niedz. i św. 6, 8 i 10

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Car Paweł I.
Teatr Kameralny: — Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — Broadway.
Dobry Wieczór: — Od A do Zet.
Wesoły Kącik: — Dajemy podarunki.
Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 2 I p., czynna od 10 rano do 10 wiecz.
Helenów: — Zwierzyniec.
Apollo: — I. Martwy krzyk; II. Strjak żon
Bajka: — Katarzyna I.
Casino: — No, No, Nanette.
Corso: — I Syn wodza. II. Papierowy kochanek.
Capitol: — Rozkosze niebezpieczeństwa.
Czary: — Harry Peel.
Luna: — Prawo do miłości.
Grand-Kino: — Porucznik Armand
Mimoza: — Tajemnica lekarza.
Odeon: — Związek Podlotków.
Oświatowy: — Cztery pióra.
Palace: — Dusze bez steru.
Przedwiośnie: — Kobiety nie do małżeństwa
Raj: — W imieniu Cara.
Resursa: — Słodycz zwycięstwa.
Splendid: — Na Sybir.
Spółdzielnia: — Raj zakochanych.
Wodewil: — Związek Podlotków.
Zachęta: — I. Czarne domino. II. Wywoływacz

—:o:—

WINSZUJEMY

Jutro: Danielowi.
Wschód słońca 7.45.
Zachód — 3.35.
Długość dnia 7.49.
Przybyło dnia 0.05.
Tydzień 1.

—:o:—

Spowiedź w aeroplanie.

Przytomny ksiądz.

Belgijski Touring Klub wynajął pewnemu towarzystwu swój aparat, na którym można przewieźć 12 pasażerów.

Gdy aparat znajdował się w pobliżu Antwerpji, na wysokości 300 mtr., powstał na nim nagle pożar.

Wśród pasażerów powstała panika i przerażenie tak wielkie, że poczęli głośno spowiadać się

ze swoich grzechów.

Obecny wśród pasażerów ksiądz wstał i przeżegnawszy wszystkich udzielił im rozgrzeszenia.

Na szczęście jednak aparatowi udało się wylądować w porę i tylko jeden z pasażerów uległ silniejszemu poparzeniu. Podróżni, otoczywszy księdza, gorąco dziękowali mu za przytomność umysłu, jaką potrafił zachować w tak okropnej chwili.

—:o:—

Rozrzutny tryb życia

osławionej dyplomatki sowieckiej.

Osławiona dyplomatka sowiecka, poseł pełnomocny Z. S. R. R. w stolicy Norwegji, Oslo, p. Aleksandra Kołłątaj, wedle doniesień pism, odwołana została ze swego stanowiska do Moskwy.

Jednym z głównych powodów odwołania miał być

rozrzutny tryb życia

sowieckiej przedstawicielki, wywołujący zgorszenie wśród oszczędnych komunistów norweskich.

Pochodząc z zamożnej generalskiej rosyjskiej rodziny i oddziedziczywszy po swym małżonku Polaku zaszczytne polskie nazwisko, dyplomatka sowiecka przez cały czas swego pobytu na stanowisku dyplomaty w państwach skandynawskich, dobrze się spisała pod względem form towarzyskich, a w szczególności pod względem

wspaniałych strojów.

Gdy przed miesiącem p. Kołłątaj przybyła do Oslo, przywieziono około 50 kufrów ze strojami, liczba których przekracza 100 sztuk. Przez cały pobyt w stolicy Norwegji Kołłątaj mniej zajmowała się swemi sprawami służbowemi, niż bawiła się. Rzucała na prawo i na lewo pieniądze i swą niezwykłą kokieterją uwiodła niejednego młodzieńca.

Pewien Norweg, który widział dyplomatkę w Moskwie podczas pobytu w roku zeszłym, zapytał dlaczego była nędznie ubrana, rzekła:

— Skoro durniom i idjotom, których miano proletarjat podoba się to, mogę to znieść w ciągu paru tygodni.

Podczas obecnego pobytu Kołłątaj w Oslo na jednej z zabaw, podchmielona dyplomatka, miała również niepochlebnie wyrazić się o

„rewolucyjnym proletarjacie".

Wszystkie sprawki p. Kołłątaj skrzętnie notowało GPU, aż wreszcie zażądało odwołania dyplomaty w spódnicy do Moskwy, skąd prawdopodobnie nie powróci więcej na zabawy wśród burżujów.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Sobota:

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramofonowa.
13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.35—15.50 Płyty gramofonowe.
15.50—16.10 Odczyt z Krakowa.
16.15 Kącik artystyczny.
16.35—17.00 Odczyt ze Lwowa.
17.00—18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00—19.00 Program dla dzieci.
19.00—19.25 Rozmaitości.
19.25—19.40 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej, program na dzień następny.
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
20.00—20.45 Słuchowisko z Wilna.
20.45—22.00 Muzyka lekka i feljeton.
22.00—22.15 Feljeton z Warszawy.
22.15 Transmisja ze Lwowa 20 minut pośw. Chopinowi.
22.50—24.00 Komunikat i muzyka taneczna

Katowice, sobota 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy krajowej.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bieżący.
12.10—13.10 Koncert gramofonowy.
13.10 Komunikat meteorologiczny
14.30—15.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.50—16.10 Odczyt z Krakowa.
16.10—16.35 Koncert gramofonowy.
16.35—17.00 Odczyt ze Lwowa.
17.00—18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00—18.30 Audycja dla młodzieży.
18.30—19.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
19.00—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.35 Dr. W. Wilkosz „Archimedes".
19.35 Kom. Zw. Młodzieży Polsk
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
20.00—20.45 Słuchowisko z Wilna.
20.45—22.00 Muzyka lekka i feljeton.
22.00—22.15 Feljeton.
22.15 Transmisja ze Lwowa 20 minut pośw. Chopinowi.
22.50—23.00 Komunikat meteorologiczny, — program na dzień następny.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, sobota 1634,9 m.

15.00—15.25 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert.
17.30—17.55 Erna Arnold: „Kultura teraźniejsza w dawnych kolonjach hiszpańskich"
18.00—18.25 Francuski dla zaawans.
19.00—19.15 Płyty gramofonowe.
19.15—19.55 Myśl na czasie. Prof. Nölting „Socjalizm a nacjonalizm".
20.30 Koncert.
21.15 „Piękny jest świat" — operetka.
Do 0.30 Muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, sobota, niedziela i poniedziałek wieczorem „Car Paweł I" z K. Junoszą Stępowskim. Ceny zniżone.

Jutro o 4 po poł. po cenach najniższych „Konto X".

W niedzielę o 4 po poł. „Mama do wzięcia"

TEATR KAMERALNY.

W sobotę i niedzielę o 5 po poł. przypomni się publiczności łódzkiej Stefanja Jarkowska w wznowionej komedji W. Fodora „Sekretarka pana prezesa".

Codziennie o godz. 9 wiecz. efektowna, szlagierowa komedja Molnara „Dobra wróżka" w której szerokie pole do popisu znajduje ulubienica Łodzi — Stefanja Jarkowska.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. sensacyjny, urozmaicony tańcami i śpiewami „Broadway".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Jutro i w niedzielę powtórzenie pięknego widowiska Sylwestrowego p. t. „Sylwester na Góralaku — w Popularniaku". — Ceny biletów normalne.

KARNAWAŁOWY PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM.

Miarą zainteresowania najbliższym niedzielnym porankiem karnawałowym jest fakt, że większa część biletów została już rozprzedana. Znakomici artyści warszawscy przygotowali program, który bogactwem humoru prześcigie wszystko, co dotychczas Łódź widziała i słyszała. Oprócz najnowszych przebojów Krakowskiego miasto nasze podziwiać będzie wspaniałą parodję Maurice'a Chevalier'a w wykonaniu E. Bodo. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań na Piotrkowskiej 74.

—x-x—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza Plac Kościelny 10, A. Charemzy Pomorska 10, E. Müllera Piotrkowska 46, M. Epsztajna Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego Przejazd 59, G. Antoniewicza Pabjanicka 50.

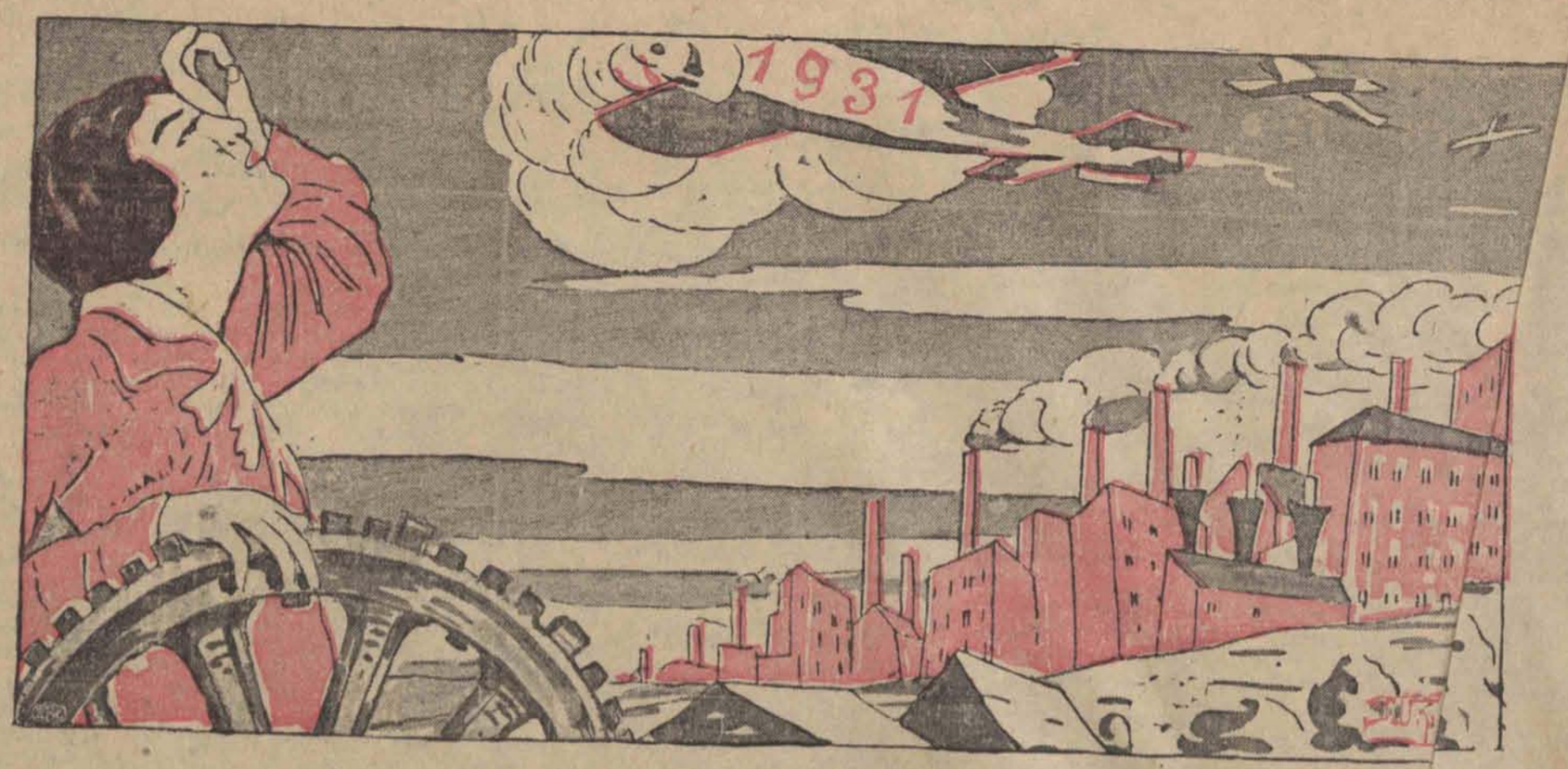

. WIPPEL

ROK KALENDARZ „ECHA" 1931

Styczeń

1	C	Nowy Rok, Obrz.P.
2	P	† Im. Jez. Makar. op.
3	S	Daniela M., Genow.
4	N	Tytusa b., Rygob.
5	P	Telesfora p. m.,
6	W	Trzech Króli, O.P.
7	Ś	Lucjana i Juljana m.
8	C	Seweryna, op., Jul.
9	P	† Marcjanny p. m.
10	S	Agatona p., Wilhelm.
11	N	1 po 3 Król. Honorata
12	P	Arkadjusza i Modest.
13	W	Weroniki i Glafiry P.
14	Ś	Hilarego, b. w. d. k.
15	C	Pawła I pust.
16	P	† Marcelego p. m.
17	S	Antoniego op.
18	N	2 po 3 Król. Kat. św. P.
19	P	Henryka b.w., Marty
20	W	Fabjana i Sebastjana
21	Ś	Agnieszki, p. m.
22	C	Wincent. i Anastaz.
23	P	† Ildefonsa b. w.
24	S	Tymoteusza b. m.
25	N	3 po 3 Kr. Nwr. św. P.
26	P	Polikarpa b. m., Pauli
27	W	Jana Złotoustego b.w.
28	Ś	Obj. św. Agnieszki p.
29	C	Franciszka Sal. b.w.
30	P	† Martyny p. m., Saw.
31	S	Piotra Nolasko w.

Luty

1	N	Starozapustna Ignac
2	P	Oczyszcz. N.M.P.
3	W	Błażeja b. m.
4	Ś	Ansgarego b. w.
5	C	Agaty p. m.
6	P	† Doroty, p.m., Tytus.
7	S	Romualda op., Rysz.
8	N	Mięsopust. Jan z Mat.
9	P	Apolonji p. m.
10	W	Scholastyki p.
11	Ś	Objawien. N. M. P.
12	C	Eulalji P.
13	P	† Jana i Dobrosława
14	S	Walentego k. m.
15	N	Zapustn. Faustyna
16	P	Julianny p. m. Juljan.
17	W	Patrycjusza b. w.
18	Ś	† Popielec Symeona
19	C	Konrada w.
20	P	† Leona i Euch. b. b.
21	S	Maksymiana b.
22	N	1 postna Wstępna.
23	P	Piotra Damjana
24	W	Macieja Ap. Sergjusza
25	Ś	† Suchy dzień Cezar
26	C	Aleksandra Bisk.
27	P	† Suchy dz. Aleksand.
28	S	† Suchy dz Leandra.

† Wigilje i posty

Marzec

1	N	2 postn. Sucha Albin.
2	P	Heleny Cesarzowej
3	W	Kunegundy Ces.
4	Ś	Kazimierza kr. w.
5	C	Adrjana i Euzebj.
6	P	† Wiktora i Wiktor.
7	S	† Tomasza z A. w.d.k.
8	N	3 postn. Głucha Winc.
9	P	Franciszki Rzymian.
10	W	40 Męczenników
11	Ś	Konstantego W.
12	C	Grzegorza Wielk.
13	P	† Krystyny p. m.
14	S	† Matyldy kr. wd.
15	N	4 post. Środ. Klemen.
16	P	Abrahama pust.
17	W	Józefa z Arymatei
18	Ś	Gabriela Arch.
19	C	Józefa Oblub. N.M.P.
20	P	† Wolframa b.
21	S	† Benedykta op.
22	N	5 post. Męki Pańsk.
23	P	Katarzyny Kr Szw.
24	W	Marka i Tymoteusz
25	Ś	Zwiastowanie N.M.P.
26	C	Ludgera b w., Tekli
27	P	† Siedmiu bol. NMP.
28	S	† Jana Kapistrana W.
29	N	6 post. Palmowa
30	P	Anieli wd. Kwiryna
31	W	Balbiny p., Korneli

Kwiecień

1	Ś	Teodory M. Hugona
2	C	† Wielki, Franciszka
3	P	† Wielki, Ryszarda
4	S	† Wielka, Izydora
5	N	Zmartw. Chr. P.
6	P	Wielkanoc. Wilh.
7	W	Epifanjusza b. m.
8	Ś	Dyonizego b. w.
9	C	Marji Kleofasowej
10	P	† Ezechiela p. m.
11	S	Leona W. p.w.d.k
12	N	Przewodnia Wiktora
13	P	Hermenegilda Król.
14	W	Walerjana i Justyna
15	Ś	Anastazego M.
16	C	Marcelj.
17	P	† Anicet[illegible]
18	S	Bogumiła W.
19	N	2 po Wielk. Tymona
20	P	Sulpicjusza i Serwl.
21	W	Anzelma B. W. D. K.
22	Ś	Opieki św. Józefa
23	C	Wojciecha B. M. Jer.
24	P	† Fidelisa Kapuc. M.
25	S	Marka Ewang.
26	N	3 po Wielk. Kleta
27	P	Teofila i Tertuljana
28	W	Pawła od Krzyża W.
29	S	Piotra m., Roberta
30	C	Katarzyny Seneńsk.

Maj

1	P	† Filipa i Jakóba Ap.
2	S	Zygmunta kr. m.
3	N	Rocznica Konst.
4	P	Florjana m., Mon[illegible]
5	W	Piusa V p. w.,
6	Ś	Jana Apost. i E[illegible]
7	C	Dominiceli i Eufr[illegible]
8	P	† Stanisława b.
9	S	Grzegorza Ner.
10	N	5 po Wielk. NM[illegible]
11	P	Krz. d. Mamertego
12	W	Krz. d. Pankra[illegible]
13	Ś	Krz. d. S[illegible]
14	C	Bonifacego
15	P	Zofii wd. m.
16	S	Jana Nepomu[illegible]
17	N	6 po Wielk. [illegible]
18	P	Feliksa Kas[illegible]
19	W	Piotra, Celes[illegible]
20	Ś	Bernardyna [illegible]
21	C	Wiktora m.
22	P	† Julji p. m., [illegible]leny
23	S	Dezyderego [illegible] m.
24	N	Zesł. Duc[illegible] św.
25	P	Świateczn[illegible] rzeg.
26	W	Filipa i Ne[illegible]sza w.
27	S	† Suchy d[illegible]edy w.
28	C	Augustyna [illegible] w.
29	P	† Suchy d[illegible]eodozji
30	S	† Suchy d[illegible]eliksa
31	N	Trójcy[illegible] Aniell

Czerwiec

1	P	Bł. Jakóba
2	W	Marcellina i Blan.
3	Ś	Erazma b. m.
4	C	Boże Ciało. Franc.
5	P	† Bonifacego b m.
6	S	Norberta i Klaudj.
7	N	2 po Świątk. Roberta
8	P	Maksyma b. w.
9	W	Pryma i Feliciana m.
10	Ś	Małgorzaty. kr
11	C	Barnaby Ap.
12	P	† Serca Jezusowego
13	S	Antoniego Padewsk.
14	N	3 po Świątk. Bazyl.
15	P	Wita, Modesta i Kres
16	W	Aliny, Berona b. w.
17	[illegible]	[illegible]o m. Adol.
18	C	Marka i Marcellina
19	P	† Garwazego i Prot.
20	S	Sylwerjusza p. m.
21	N	4 po Świątk. Alojzeg.
22	P	Paulina b. w.
23	W	Agrypiny p. m.
24	Ś	Nar. św. Jan. Chrzc.
25	C	Prospera b. w.
26	P	† Jana i Pawła m. m.
27	S	Władysława Kr. W.
28	N	5 po Świątk. Leona II
29	P	św. Piotra i Pawła
30	W	Wspomn. św. Pawła

Lipiec

1	S	N. Krwi P. Jez. Ch.
2	C	Nawiedz. N. M. P.
3	P	† Anatolj. i Heljodor.
4	S	Józefa Kalasantego
5	N	6 po Świątk. Anton.
6	P	Izajasza pr. Dominiki
7	W	Cyrylla b. w.
8	S	Elżbiety kr. wd.
9	C	Weroniki p., Zenona
10	P	† 7 Braci mm., Fel.
11	S	Pelagji, p. m., Piusa I
12	N	7 po Świątk. Jana
13	P	Małgorzaty p. m.
14	W	Bonawentury b.w.d.k
15	S	Rozesłanie Apostoł.
16	C	NMP. Szkaplerznej
17	P	† Aleksego w.
18	S	Szymona z Lipnicy
19	N	8 po Świątk. Wincen.
20	P	Czesława w.
21	W	Praksedy p. m.
22	S	Marji Magdaleny
23	C	Apolinarego b. m.
24	P	† Bł. Kunegundy p.
25	S	Jakuba Apost.
26	N	9 po Sw. Anny m. NMP
27	P	Natalji m.
28	W	Innocent. i Wiktora
29	S	Marty p., Olawa k.m.
30	C	Julitty i Donat. mm.
31	P	† Ignacego Lojoli w.

Sierpień

1	S	Piotra Apost. w Ok.
2	N	10 po Sw. N. M. P. An.
3	P	Zn. rel. św. Szczepena
4	W	Dominika w., Aryst.
5	S	N. M. P. Śnieżnej
6	C	Przem. Pańskie
7	P	† Kajetana w. Donata
8	S	Cyrjaka, Larga mm
9	N	11 po Sw. Romana m.
10	P	Wawrzyńca m.
11	W	Zuzanny i Dygeny p.
12	S	Klary p., Hilarji m
13	C	Hipolita i Kassjana
14	P	† Wigilja. Euzebjusza
15	S	Wniebowz. NMP.
16	N	12 po Sw. Joach. NMP
17	P	Jacka Wyz Mirona
18	W	Firmina b. w.
19	S	Marjana i Rufina
20	C	Bernarda op. d. k.
21	P	† Joanny Fremiot W.
22	S	Symforjana i Tymot.
23	N	13 po Sw. Filipa i Ben.
24	P	Bartłomieja Ap
25	W	Ludwika kr. Fr.
26	S	NMP. Jasnogórsk
27	C	Przen. rel. św. Kazim
28	P	† Augustyna b.w.d.k.
29	S	Ścięcie gł. ś. Jana Ch.
30	N	14 po Sw. Róży Lim.
31	P	Rajmunda w. Paulina

Wrzesień

1	W	Idziego op. bł. Bronisł.
2	S	Stefana kr. węg.
3	C	Szymona Słupnika
4	P	† Rozalji p.
5	S	Wawrzyńca Just.
6	N	15 po Sw. Zacharj.
7	P	Jana m., Ryginy
8	W	Narodzenie NMP.
9	Ś	Sergjusza p. w.
10	C	Mikołaja z Tolent
11	P	† Prota i Jacka m. m.
12	S	Imienia NMP.
13	N	16 po Sw. Eugenji p.
14	P	Podw. Krzyż. św.
15	W	NMP. Bolesnej
16	Ś	† Suchy dzień Euzeb.
17	C	Stygmy św. Francisz.
18	P	† Suchy dzień Józefa
19	S	† Suchy dz. Jamarjusz
20	N	17 po Sw. Eustachj.
21	P	Mateusza Ap.
22	W	Tomasza B. W.
23	S	Tekli P. M.
24	C	NMP. od wyk. niewol.
25	P	† Bł. Ładysława
26	S	Cyprjana i Just.
27	N	18 po Sw. Kozmy
28	P	Wacława Kr. M.
29	W	Michała arch.
30	Ś	Hieronima Kapł.

Październik

1	C	Bł. Jana z Dukli
2	P	† Aniołów Stróżów
3	S	Kandyda i Ewalda
4	N	19 po Sw. Franciszka
5	P	Placyda m.
6	W	Brunona w.
7	Ś	NMP. Różańcowej
8	C	Pelagji, Brigitty
9	P	† Dyonizego b. m.
10	S	Franciszka Borg. w.
11	N	20 po Sw. Placydy
12	P	Maksymiljana p. w.
13	W	Edwarda kr. w.
14	S	Kaliksta p. m.
15	C	Teresy p., Jadw. wd.
16	P	† Martyniana i Satur
17	S	Wiktora, b., Małg.
18	N	21 po Sw. Łukasza
19	P	Piotra z Alkantary
20	W	Jana Kantego. Ireny
21	S	Urszuli p. m.
22	C	Korduli i Alodji p.
23	P	† Seweryna b. m.
24	S	Rafała archan.
25	N	22 po Sw. Kryspina
26	P	Ewarysta p. m.
27	W	Sabiny p.m. Frumenc
28	S	Szymona i Tadeusza
29	C	Narcyza b. w.
30	P	† Germana i Serap.
31	S	Wigilja. Symfronj.

Listopad

1	N	Wszyst. Święt.
2	P	Dzień [illegible] duszny
3	W	Hube[illegible] b. w., Silwji
4	S	Karo[illegible] Borom. b. w.
5	C	Zach[illegible]asza i Elżb.
6	P	† Le[illegible]arda w. Felik.
7	S	Nik[illegible]ra i Karyny
8	N	24 [illegible]w. Gotfryda
9	P	Te[illegible]ra i Oresta
10	W	A[illegible]zeja z Awelinu
11	S	M[illegible]ina b. w.
12	C	M[illegible]ina p.m. 5 br. m.
13	P	† [illegible]anisława Kostki
14	S	[illegible]unda b. w.
15	N	[illegible] po Sw. Leopolda
16	P	[illegible]munda b. w.
17	[illegible]	[illegible]rzegorza Cudotw.
18	S	[illegible]dona p.
19	C	[illegible]lżbiety kr. wd.
20	P	[illegible] Feliksa Walezjusza
21	S	Ofiarowanie NMP.
22	N	26 po Sw. Cecylji
23	P	Klemensa p. m.
24	W	Jana od Krzyża w.
25	S	Katarzyny p. m
26	C	Piotra p. m., Konrada
27	P	† Wirgiljusza b w.
28	S	Manswerta b. m.
29	N	1 Niedz. Adw. Satur.
30	P	Andrzeja apost.

Grudzień

1	W	Eligjusza b. w.
2	S	Bibianny p. m
3	C	Franciszka Ksaw., w.
4	P	† Barbary p. m.
5	S	Sabby op., Niceta
6	N	2 Niedz. Adw Mik.
7	P	Ambrożego b. w.
8	W	Niepok. P. NMP.
9	Ś	Walerji p. m.
10	C	NMP. Loretańskiej
11	P	† Damazego p. w.
12	S	Aleksandra
13	N	3 Niedz. Adw. Łucji
14	P	Dyoskora M.
15	W	Walerjana i Iren.
16	S	† Suchy dzień
17	C	Łazarza b., Olimpji
18	P	† Suchy dzień
19	S	† Suchy dzień
20	N	4 Niedz. Adw Teofil.
21	P	Tomasza ap.
22	W	Honorata m.
23	S	Wiktorji p.
24	C	† Wigilja Irminy p.
25	P	Narodz. Chr. Pana
26	S	Szczepana I. M.
27	N	Niedz. po N. Ch. P.
28	P	Młodzianków mm.
29	W	Tomasza b
30	S	Eugenjusza b. w.
31	C	Sylwestra p. w.

Najtańszem w Polsce pisemkiem dla dzieci i młodzieży jest „MAŁY KURJER"

(Łódź, Piotrkowska 11).

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 8

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.